Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 4. Kraków-Lwów, dnia 25 stycznia 1931 r. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

NACZELNY ORGAN
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.066
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Pędy i korzenie.

Kto dziś w Polsce nie zna, kogo do głębi nie wstrząsnęła interpelacja poselska w sprawie traktowania więźniów w Brześciu?

Brześć zbudził sumienie społeczeństwa, dowodem protesty, na których znajdują się nazwiska szczerych zwolenników marsz. Piłsudskiego, znaczy — że nie jest to sprawa partyjna, jak usiłuje wmówić prasa sanacyjna, lecz ogólno-polska, ogólno-ludzka.

W dzisiejszym numerze „Piasta" rozpoczynamy druk artykułu twórcy „Historji chłopów" A. **Świętochowskiego**, wyjaśniający, skąd na karcie historji Polski odrodzonej znalazła się ohydna plama Brześcia.

Prof. St. **Grabski** przyznaje w lwowskim „Kurjerze porannym", że grubo przerachowaliśmy się, licząc, że już na zawsze uschły i zmarniały pędy, które za czasów Rzeczpospolitej szlacheckiej głuszyły prawo i sprawiedliwość w Polsce, zachwaszczały sumienie narodu, państwo o zgubę przyprawiły.

Pędy te, których nazwa Radziwiłły, Branieccy, Potoccy i im podobni zostawiły korzenie głęboko w ziemi schowane, które, teraz, gdy tylko nad Polską zaświeciło sanacyjne słońce puszczają nowe, takie same pędy.

Pędy te krzewią się bujnie, kwitną i wydają odurzającą, zatrutą woń.

Oto „Prawda" łódzka, organ Radziwiłła i innych „szlachetnych" pędów — tak pisze o liście profesorów Uniwersytetu Krakowskiego i coraz liczniejszych protestach:

„Uważamy poczynania czcigodnych panów profesorów krakowskiego uniwersytetu i ich kolegów z innych uczelni za podziwu godnych epigonów (pogrobowców) romantycznego liberalizmu, ale za bardzo bardzo słabych znawców psychiki już nie tylko tłumu, ale współczesnego życia publicznego wogóle.

Niewielki i głównie papierowy szum, jaki te protesty wznieciły w życiu publicznem, jest tylko maleńką burzą w szklance wody i jutro ucichnie.

Może i wywołałyby te wszystkie wystąpienia protestacyjne pewne poruszenie, gdyby rząd zdradził jakieś zdenerwowanie, jął się usprawiedliwiać, szukać winnych, odżegnywać się od wszystkiego i t. p.

Ale tego nie będzie i jeżeli na to ktoś liczył, to się zawiedzie. Rząd pułk. Sławka będzie milczał".

Istotnie, kiedy na Komisji budżetowej w dniu 16. stycznia br. poseł **Niedziałkowski**, w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości przypominając ministrowi Michalskiemu jego wywiady, w których jako prokurator w sprawie brzeskiej zapewniał, że więźniom w Brześciu nie dzieje się żadna krzywda, zapytał ministra, czy bito więźniów i znęcano się nad nimi, czy nie, minister odmówił wszelkiej odpowiedzi w tej sprawie, natomiast „szlachetny" pęd w osobie posła Kleszczyńskiego, ziemianina w pow. miechowskim wykrzyknął:

„Za mało bito, należało cztery razy tyle walić po mordzie".

„Prawda" łódzka, owa oranżerja szlachetnych pędów woła, że „prawdą dnia dzisiejszego nie są deklamacje romantyczno - liberalno - humanitarne, lecz walka bezwzględna, walka, w której i głowy muszą z karków spadać i kości trzeszczeć".

Wszystkie przewidywania tego konserwatywno - rewolucyjnego pisma co do pociągnięć rządu na ogół sprawdzają się.

W jednem pomyliła się „Prawda", że rząd pułk. Sławka nie udzieli w sprawie brzeskiej odpowiedzi.

Odpowiedź już jest.

Przed kilkunastu dniami przyjechał Kostek-Biernacki do Warszawy i zajął miejsce przy stole pułkowników w kawiarni Europejskiej. Po chwili przybył pułkownik Sławek z pułk. Pierackim, serdecznie się z Kostkiem przywitali i długo gwarzyli przy kawie.

W parę dni później odbyła się herbatka u marsz. Piłsudskiej, na której oprócz Sławka, viceministra spraw wojskowych Konarzewskiego, marsz. Senatu Raczkiewicza i innych — był również Kostek-Biernacki.

Czyż to nie jasna — wyraźna odpowiedź na interpelację poselską, list profesorów Uniwersytetu krakowskiego i lawinę protestów ze wszystkich stron w sprawie Brześcia do pism napływających?

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV.
Dnia 17 stycznia 1931 r.
Sygn. IV. Pr. 11/31.

Sąd Okręgowy, Wydział IV. karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 17 stycznia 1931 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręgowego, wydał następujące

postanowienie:

Zatwierdza się po myśli par. 489 austr. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie dnia 13 stycznia 1931 r. a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 13 stycznia 1931 r. konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 3 z daty 18 stycznia 1931 r., albowiem treść artykułu zamieszczonego na str. 4-ej p. t. „Precz z amnestją, gdzie prokurator i sąd?" od słowa „Jawne" do słów „tej ustawy", od słów „przez policjantów" do słowa „Komisji" zawiera znamiona występku z par. 491, 493 uk. i art. V ustawy z 17/XII. 1862. Nr. 8. Dzupp.

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu.

Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast".

Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: M. Pilarski m. p. Sędzia Okręgowy.
Protokólant: Strawiński m. p.
Za zgodność: Szymański, Sekretarz w z.

Zrzeczenie się nietykalności poselskiej BB., a rzeczywistość.

W sądzie okręgowym w Warszawie znalazła się rozprawa przeciwko **Rudolfowi Burdzie, posłowi z BB.** oskarżonemu o zniesławienie majora rezerwy Ducha i pułk. Kwiatkowskiego. W trakcie rozmowy okazało się, że poseł Burda, otrzymawszy wezwanie sądowe na rozprawę, przybył do kancelarji wydziału karnego i oświadczył do protokółu, że nie przyjdzie do sądu, bo jest posłem i w myśl Konstytucji chroni go nietykalność.

Obrońca posła Burdy zakwestjonował na rozprawie możność sądzenia oskarżonego, który jest posłem i nie został jeszcze przez Sejm wydany. Przedstawiciel skarżących zwrócił na to uwagę, że klub Be Be głasza zrzeczenie się nietykalności poselskiej, a gdy przychodzi do sprawy, to jego członkowie uchylają się od odpowiedzialności i zasłaniają się nietykalnością. Sąd postanowił zwrócić się do Sejmu o wydanie posła Burdy.

———ooo———

Skargi Rusinów do Ligi Narodów.

Do Sekretarjatu Ligi Narodów, która zbierze się niebawem, **wpłynęła skarga, podpisana przez wszystkich posłów i senatorów ruskich w sprawie t. zw. pacyfikacji wschodnich powiatów Małopolski Wschodniej.** Skarga skierowana jest przeciwko państwu polskiemu i metodom, stosowanym przez władze w lecie bież. roku.

———oOo———

Sprawa Brześcia przed sądem.

W ub. sobotę odpowiedzialny redaktor socjalistycznej „Gazety Robotniczej" w Katowicach, stawał przed sądem za artykuł o torturach w Brześciu, przedrukowany z „Robotnika". Pociągnięty do odpowiedzialności oświadczył, że przeprowadzi dowód prawdy i zażądał wezwania jako świadków posła Liebermana i senatora Korfantego. Sąd przychylił się do prośby oskarżonego i sprawę odroczył.

———ooo———

Ks. poseł Jaworski złożył mandat

W kuluarach rozeszła się pogłoska jakoby wybrany na posła z listy Nr 1 Ks. Jaworski, duchowny wyznania grecko-katolickiego, złożył mandat poselski. Jest to zapewne w związku z ogólnym zakazem Ks. metropolity Szeptyckiego kandydowania duchownym grecko-katolickich do Sejmu i Senatu.

———o———

Głos generała o armji i jej honorze

Generał brygady w stanie spoczynku p. **Aleksander Załęski** przesłał „Kurjerowi Poznańskiemu" (nr. 18) list tej treści:

„Armja jest dzieckiem narodu, jest chlubą, jego obroną. Jest ona tym klejnotem pieczołowicie **od wszelkich burz i niesnasek wewnętrznych strzeżonym,** który może być użyty tylko w ostatecznej potrzebie, w obronie największych skarbów narodowych: niepodległości i honoru Rzeczypospolitej.

Z tego powodu armja nosi słusznie miano „Wielkiego Niemowy", gdyż odzywa się tylko w ostateczności; ale wtedy decydujący jej głos musi być potężny i silny, jak głos wielkiego narodu, pełen szlachetnej dumy, bo armja wtedy skupia w sobie i reprezentuje honor całego narodu.

Wojsko więc musi milczeć, ale nie wtedy, gdy zaczepiony jest jego honor; wtedy jest jego największą świętością stanąć w jego obronie, gdyż ślubowało oddać obronie honoru swe życie.

Dziś, gdy stała się rzecz, zdawałoby się do niedawna niemożliwa do pomyślenia, gdy zaczepiono honor wojska gdy z trybuny sejmowej padły na cały świat gromkie słowa okropnego zarzutu, hańbiącego imię żołnierza polskiego, hańbiącego mundur i uwłaczającego czci wojska polskiego — wojsko milczeć już nie ma prawa, **milczenie takie staje się zbrodnią.**

Milczenie to mogłoby być zrozumiane przez młode charaktery w armji, które trzeba pieczołowicie wychowywać, by się stały ostoją narodu i państwa, jak i przez cały naród, jako zadziwiająca i niczem niewytłumaczona obojętność wojska naszego na sprawy czci jego uwłaczające, lub jako oznaka zgody i solidarności z zapatrywaniami członków armji **oskarżonych o haniebne czyny, nie** licujące nietylko z honorem munduru, ale i z uczciwością każdego porządnego człowieka.

A oto w obronie honoru munduru żołnierza polskiego znieważonego ciężko z trybuny sejmowej, nie stanął dotychczas żaden żołnierz, nie wyłączając samych oskarżonych, którzy **nie chcą, czy też nie mogą oczyścić się z ohydnych zarzutów.** Nie stanął żaden z ich kolegów. Czyżby im było brak cywilnej odwagi, by zmusić tych panów do wytoczenia procesu swym publicznym oskarżycielom? Jeżeli zaś zarzuty są smutną prawdą, **to należy poprostu wyrzucić z szeregów wojska tych,** co je hańbią swą w niem obecnością.

Żołnierz kalający honor munduru i honor swej armji nie powinien mieć miejsca w szeregach obrońców Ojczyzny. Kto nie szanuje honoru swego munduru — ten nie potrafi stanąć w obronie zagrożonego honoru Ojczyzny. Kto popełnił błąd, a nie ma odwagi przyznać się do niego i ponieść jego skutki, by zań szczerze odpokutować, **ten jest zwykłym tchórzem. A dla tchórzów niema i nie powinno być miejsca w szeregach wojska polskiego!**

Tak było dawniej — i tak być powinno zawsze".

———o———

Rodowód Brześcia.

Aleksander Świętochowski, znakomity autor „Historji chłopów w Polsce“ — przesłał do „Robotnika“ artykuł pod powyższym tytułem, który zasługuje na dokładne przeczytanie.

„Masa społeczna wszędzie żyje teraźniejszością i w jej granicach rozstrzyga nawet te sprawy, które swym wątkiem sięgają daleko w przeszłość lub przyszłość. Jeżeli więc zdarzy się jakaś wielka zbrodnia, ogół ją zamyka i sądzi ją w obrębie winy bezpośrednich i pośrednich sprawców. Po ujawnieniu katowań więźniów brzeskich, między którymi byli ludzie pierwszorzędnej wartości, znaczenia i zasługi, oburzona opinja rzuciła swoją zgrozę i klątwę na stróżów, oprawców, ich widzialnych i niewidzialnych zwierzchników, zawyrokowawszy, że podobny gwałt i okrucieństwo byłoby w całym świecie kulturalnym niemożliwe. Dlaczego niemożliwe? Czy dlatego, że w żadnem społeczeństwie europejskiem nie znaleźliby się Kostkowie-Biernaccy i ich współdziałacze? Chyba nikt o tem nie wątpi. Gdy dotychczasowy kat paryski podał się do dymisji, kilkuset kandydatów wniosło podanie o zajęcie jego miejsca, Wiadomo, jakich okrucieństw dopuszczali się Anglicy i Niemcy w Afryce, gdzie tresowali psy do polowania na murzynów, nadziewając czarne manekiny ludzkie mięsem i puszczając na nie wygłodzone zwierzęta. Narodowi polskiemu powszechnie przyznawano łagodność. Więc skąd się wzięło okrucieństwo nietylko jednostek w niem czynnych, ale tego chóru bezczelnych, urągającego męczeństwu w prasie sanacyjnej? Rozwiązania tej zagadki trzeba poszukać w historji.

Polska — pod mianem tem będę rozumieć szlachtę, która siebie tylko nazywała „narodem“ — nie była ściśle nigdy organizowanem i praworządnem państwem, to znaczy — nie kształtowała się i nie rozwijała w jedynej formie, w której wytwarzać się mogły zdolności polityczno-społeczne i charaktery mocne. Była to sieć luźnych lub słabo związanych, prawie niezależnych, małych monarchji niespojonych w zwartą całość. Za Piastów zaczęło się tworzyć państwo polskie, za Jagiellonów zaczęło się rozstrajać, a za ich następców gnić. Dość przypomnieć wszystkie bunty możnowładców, zrywanie sejmów jednym głosem, szantaże szlachty, wymuszającej na królach przywileje groźbą odmowy udziału w obronie kraju przed nacierającym nieprzyjacielem zewnętrznym, albo mandaty udzielane posłom na sejmikach, którym polecano pilnować na sejmach nie dobra ogółu, ale korzyści miejscowych lub osobistych. Żaden obywatel, ba nawet ci, którzy odznaczali się cnotami — nie darowywali swych usług i zasług krajowi darmo, lecz sprzedawali za wynagrodzenia pieniężne, za przywileje, dochody, bodaj za tytuły którymi ozdabiali się wszyscy, mogący je od kogokolwiek otrzymać. Ostatecznie Polska stała się jedynem w świecie dziwolągiem — rzeczpospolitą z królem. Za Sasów objawił się już zupełny rozpad państwowy, za Poniatowskiego nieuleczalna gangrena. Przyjrzyjmy się galerji głównych postaci tego czasu.

Nadzwyczajnie, może nawet bezprzykładnie bogata w okazy występne, nikczemne, bezwstydne i bezwrażliwe. Król — miękki niepoń, przeżuwający ciągle w swej słodkiej i pachnącej gębie wyrazy: ojczyzna, bezinteresowność, patrjotyzm, poświęcenie się i t. p., a niezdolny dla dobra narodu zrzec się swojej drobnej wygody; utrzymanek rozpustnej carowej, którą wielbi za największe oszustwa i gwałty, dokonane na jego ojczyźnie i wśród zapewnień o miłości, wyciągający ku niej rękę po pieniądze: — nędzny komedjant, wyjeżdżający z Warszawy ostentacyjnie do obozu dla stanięcia na czele wojsk i wracający z Pragi: monarcha znoszący największe upokorzenia, poniewierany nawet przez swych opiekunów, ambasadorów rosyjskich, którzy go witają bez powstania, podając mu rękę przez ramię lub pocieszają, że gdy straci koronę, może się utrzymywać z lekcji tańca; giętki głaz z jednakowem rozczuleniem i łzami podpisujący akty konfederacji patrjotycznych i rozbiorowych, samolub błagający po zamordowaniu ojczyzny, do której śmierci się przyczynił, ażeby mu zapewniono dostateczną pensję i spłacono jego długi. Gdy zatwierdzał najniegodziwsze i najbardziej dla kraju zabójcze dekrety Katarzyny, zapewniając ciągle o jej wspaniałomyślności, mądrości i najżyczliwszych zamiarach dla Polski, nie można było odgadnąć, czy to czyni przez idjotyzm, czy przez podłość. Łotry, dla których trudno byłoby znaleźć odpowiedniki w historji innych narodów, jak Poniński, Podoski, Młodziejowski, Massalscy, Kossakowscy; Branicki itd. — zajmują wysokie stanowiska przyznają się publicznie do swych zbrodni i nie wywołują w narodzie burzy gniewu, któraby ich bodaj usiłowała zdruzgotać gromami potępienia. Uznani za najgodniejszych Czartoryscy sprowadzają do Polski wojska rosyjskie, a Izabela, żona generała ziem podolskich oddaje swoje serce i ciało Repninowi, głównemu mordercy Polski i usprawiedliwia swoją ofiarę „wdzięcznością dla zbawcy“. Faworyt naszych dziejów anegdotycznych, Radziwiłł Panie Kochanku umiał być zuchwałym nieprzyjacielem króla i Rosji, patronem konfederacji Barskiej, żebrakiem łask carowej Katarzyny i marszałkiem rusofilskiej konfederacji Radomskiej. Przeniewiercy, gwałciciele prawa i łupieżcy mienia publicznego wysilali swoją pomysłowość na to, ażeby obezwładnić sejmy, zredukować ich czynność do zatwierdzania postanowień narzuconych i odebrać im możność kontroli, ażeby utrzymać nierząd, otoczyć bezkarnością winowajców i niedopuścić do wykonywania sprawiedliwości. — Wszelki opór łamano groźbą wkroczenia wojska, konfiskatą majątków, więzieniem i brutalstwem. — Aresztowałem trzech posłów — mówił Repnin po porwaniu i wywiezieniu do Kaługi Sołtyka, Załuskiego i Rzewuskich — zaaresztuję trzydziestu, jeśli będzie potrzeba. Ambasador rosyjski siadał w sejmie przy tronie z nakrytą głową, krzyczał do nieuległych posłów: „Idź precz“ (Idi procz) lub „On jest warjatem“ (Il est fou), łżył lub wybuchał śmiechem szyderczym.

Jakkolwiek szereg nikczemników, zdrajców, sprzedawców sumienia, najrozmaitszych gatunków zbrodni i bezwstydu był liczniejszy, niż w jakimkolwiek innym kraju, nie stanowili oni większości społeczeństwa, lecz mniejszość. Nie tyle przeto oni wyobrażają zgniliznę moralną narodu (szlacheckiego), ile ten naród w stosunku do nich i do wypadków.

I to jest fakt największej wagi, o którym powinniśmy pamiętać i który ma związek z naszem życiem obecnem. (C. d. n.).

Protest Podhala przeciwko hańbie brzeskiej.

Na wielkim zjeździe w Zakopanem (sprawozdanie drukujemy na innem miejscu) uchwalono **jednomyślnie przez aklamację następującą rezolucję :**

„Zebrani protestują z oburzeniem przeciwko znęcaniu się nad zasłużonemi działaczami na niwie państwowej więźniami brzeskimi, domagają się pociągnięcia do surowej odpowiedzialności winnych“.

———o———

Chłopi z Krakowskiego przeciw Brześciowi.

My niżej podpisani obywatele małorolni wsi Wyciąże, powiat Kraków, oświadczamy co następuje:

Całe niezgangrenowane społeczeństwo Polskie, na czele z profesorami najsławniejszego i najstarszego w Polsce Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zaprotestowało przeciw barbarzyńskiemu i brutalnemu obchodzeniu się oficerów armji polskiej z pułkownikiem Kostkiem Biernackim na czele, wobec uwięzionych posłów Sejmowych, gdzie sponiewierano godność ludzką w Brześciu nad Bugiem.

Podpisani znają wielkie zasługi i czyny dla Polski i ludu wiejskiego posłów **Witosa, Liebermanna** i innych dręczonych w sposób iście azjatycki.

Wobec czego my lud polski protestujemy stanowczo przeciw barbarzyńcom, którzy dręczyli fizycznie i moralnie w katordze Brzeskiej ludzi zasłużonych dla Polski.

Postępek ten splamił honor i mundur żołnierza polskiego, co więcej, skompromitował Polskę wobec oświeconych państw zachodnich.

Ponieważ męczenie ludzi, a w tym wypadku przedstawiciell ludu polskiego zasługuje na jak najsurowsze potępienie, przeto mamy prawo żądać, by winni bezwzględnie surowo byli ukarani w imię prawa i praworządności.

Biada bowiem narodom, któreby tolerowały nikczemność bo takie narody giną.

Wyciąże, w styczniu 1931 r.

(Następuje 53 podnisów).

———o———

Ropczyckie przeciw Brześciowi.

Dnia 5 stycznia 1931 r. odbył się w **Ropczycach** zjazd delegatów „Piasta“. Referował **poseł Stachnik**. Uchwalono **rezolucje** w sprawie Brześcia, podwyżkę żołdu szeregowym oraz votum zaufania klubowi posłów chłopskich. **Okrzykiem trzykrotnym na cześć więźniów brzeskich prezesa Witosa i dra Kiernika, zakończono** w podniosłem nastroju zjazd delegatów.

———o———

Protest Ogólno-polskiego Zwiazku akademickiej Młodzieży Ludowej.

Wstrząśnięci do głębi zbrodnią brzeską w swoich uczuciach moralnych, ludzkich i narodowych, domagamy się kategorycznie od Rządu wykrycia i ukarania sprawców niebywałej w dziejach hańby, obciążającej świetlaną historję Polski.

Ogólno-polski Związek Akademickiej Młodzieży Ludowej.

———oOo———

Protest organizacyi kobiecych.

Prasa poznańska ogłosiła oświadczenie Zjednoczenia Katolickich Związków Polek na Rzeczpospolitą Polską. Zjednoczenie żąda szybkiego wyświetlenia sprawy Brześcia.

„Nie jest do pomyślenia, by w kraju, miało się utrwalić przekonanie, że w Polsce mogą pozostać niewyświetlonemi i nieukaranemi czyny, dokonane w życiu publicznem, a stojące w sprzeczności z prawem i w przeciwieństwie do etyki katolickiej, nakazującej poszanowanie godności i życia człowieka.

Zjednoczenie wzywa kobiety do przeciwstawiania się obniżaniu moralnemu społeczeństwa.

„Z niezmordowaną wytrwałością utrwalajmy w sobie, w otoczeniu a przedewszystkiem wśród wychowywanej przez nas młodzieży i to od najmłodszych lat, poczucie odpowiedzialności za swe czyny i zrozumienie, że dla chrześcijanina najwyższem prawem i najświętszym nakazem jest prawo Boże, podane nam w przykazaniach.

Śmierć grozi narodom, które o tem zapominają!“

Do odezwy tej przyłączyły się: Zw. katolickich Stow. Kobiet na archidiecezję gnieźnieńską i poznańską. — Stow. Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“. — Koło koleżanek. — Sodalicja Pań Miejskich i Sodalicja Pań Akademiczek w Poznaniu. — Związek Katolickich Towarzystw Polek na Śląsku.

———oOo———

Protest sławnego uczonego.

Geolog, kierownik naukowy wypraw polarnych, uczony światowej sławy prof. Uniwersytetu J. K. we Lwowie, nadesłał z Paryża, gdzie bawi chwilowo, następujące oświadczenie:

„Przyłączam się całą duszą do protestu profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w sprawie Brześcia. Dr Henryk Arctowski“.

———oOo———

Odezwa zrzeszeń rodzicielskich.

Zrzeszenia rodzicielskie z całej Polski wydały odezwę w której zaznaczają, że sprawa brzeska zaczyna nabierać z wielu względów znaczenia moralnego, że więc z tej racji rodzicom polskim nie wolno nie zabrać w niej głosu. Rodzice obowiązani są wpajać w serca młodzieży zasady, w imię których Zjednoczenie zrzeszeń rodzicielskich domaga się od władz, aby ze swej strony dały świadectwo prawdzie, uspokoiły sumienie narodowe i swem stanowiskiem nakazały młodemu pokoleniu cześć dla polskiej państwowości, dla ideału moralnego i dla chrześcijaństwa kultury narodu.

———oOo———

Oświadczenie lekarzy.

Koło lekarzy im. Karola Marcinkowskiego ogłosiło oświadczenie, w którem zaznacza, że **„dotknięte w swoich najgłębszych uczuciach moralności i godności ludzkiej zarzutami zawartemi w interpelacjach poselskich, dotyczących Brześcia, zwraca się do wszystkich, którym jest drogi honor Polski, o współdziałanie w wyświetleniu prawdy i o ukaranie winnych w razie potwierdzenia zarzutów, przytoczonych w interpelacjach“.**

———oOo———

Protesty organizacyj.

W Dąbrowie Górniczej uchwalili energiczny protest robotnicy zrzeszeni w „Pracy Polskiej“.

W Warszawie zaprotestowało Walne Zebranie Związku Prawników Kresowców.

———oOo———

Zbiorowe protesty obywateli.

W pismach niezależnych zaczynają się coraz liczniej pojawiać protesty obywateli nie posiadających żadnych tytułów ani godności, a jednak poczuwających się do potępienia hańby Brześcia. Między innemi zaprotestowało 117 chłopów, ze wsi Wilkołaz w woj. lubelskiem.

———oOo———

Demonstracje Młodzieży Akademickiej w Krakowie przeciw hańbie brzeskiej.

Dnia 14 stycznia b. r. **Młodzież Akademicka płomiennie zamanifestowała pzeciw Brześciowi.** Oto już od rana poczęły się przed Uniwersytetem gromadzić tłumy akademików. Tu i ówdzie widać było paru policjantów, komisarzy i szpiclów. Około godz. 12 w pośrodku zebranych **ukazał się** „Kostek Biernacki“, zrobiony z papieru, z toporem w ręce i kostką na szyi. Na postać tą i na transparenty rzuciła się z jednej strony bojówka strzelecka, a z drugiej policjanci — ci ostatni „Kostka“ zdobyli...

Ze stopni Uniwersytetu przemówił do zebranych prof. **Dyboski**, a następnie rektor **Załęski**, wzywając młodzież do spokoju. Manifestacja stała się poważną, kiedy **mówcy złożyli hołd Profesorom Uniwersytetu**, którzy pierwsi w swoim liście potępili kolegów, którzy się solidaryzują ze sprawcami „Brześcia“ i wezwali do spokojnej a poważnej manifestacji. Z Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej przemawiał akademik Skuza.

Po przemówieniach i po uchwaleniu rezolucyj, zebrani ruszyli biegiem (tak, że się policja nie zorjentowała co się dzieje) na Rynek. Tam za demonstrantami przyprowadzono 180 policjantów, którzy „osaczyli“ Rynek. Akademicy jednak po przemówieniach pod pomnikiem i po odśpiewaniu Roty, rozeszli się w spokoju.

Cały czas garstka akademików z pod znaku Be-Be usiłowała napróżno przeszkodzić manifestacji.

Dochodzą wieści, że ze względu na niepozwolenie przez Rektora odbycia wiecu w sali, a przez to narażenie akademików na zetknięcie się z policją — Młodzież ma proklamować strajk.

———oOo———

Wierzchosławice.

Uroczystość Opłatka. — Manifestacja na cześć prezesa Witosa.

Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast“ w Tarnowie, urządził w niedzielę, dnia 18. stycznia b. r. w Domu Ludowym w Wierzchosławicach — opłatek. Uroczystość ta zbiegła się z imieninami p. prezesa Witosa; witano uroczyście jego powrót z Brześcia. Przybyli z posłów **Madejczyk, p. Stachnik, p. Piróg, p. Krzciuk, p. Dubiel, b. poseł Gruszka, delegacje z powiatów: Brzesko, Dąbrowa, Grybów, Gorlice, Pilzno — i wielu miejscowych z powiatu tarnowskiego,** zapełniając sale i korytarze Domu Ludowego.

Na podjum zasiedli pp.: **prezes Witos, redaktor „Głosu Narodu“ p. Matyasik, p. Witosowa, p. Stawarzowa, posłowie, Dr Kański, p. prof. Harlender, p. Jan Bania** ze Swarzowa; **p. Stanisław Nita** ze Szczurowej, **p. Kochanek** z Mędrzechowa, **p. Cholewa** z Borzęcina; p. **Dr Witek** z Brzeska i szereg **wybitnych starych działaczy piastowych.**

Zagajenie! — Składanie życzeń przez organizacje młodzieży, Straży poż. delegatów. Przemówienia.

W imieniu chorych viceprezesów Zarządu pow. **p. Józefa Słowika i p. Kaspra Wiśniowskiego** — zagaił zebranie p. prof. **Harlender**, witając zebranych, podkreślając cel uroczystości, składając zebranym serdeczne życzenia. W czasie przemówienia, skierowanego do Prezesa, **zebrani urządzili p. Witosowi serdeczną** owację.

Następny z mówców p. **Madejczyk** podkreślił trzy momenty dzisiejszej uroczystości. Imieniem zebranych wyraził radość z powrotu p. Witosa z katorgi brzeskiej. — Jest to chwila radosna — mówił — jednak z drugiej strony chwila smutna, jeżeli stwierdzimy, że człowiek, który dla Państwa położył takie zasługi, człowiek, którego imię jest i pozostanie na zawsze w historji związane z odparciem najazdu bolszewickiego — że ten człowiek został osadzony w turmie brzeskiej i tam poniewierany i męczony w okropny sposób. Gdybyśmy nie wierzyli w zwycięstwo naszej idei, gdybyśmy nie wierzyli w zwycięstwo dobra nad złem, to po tem co się stało, musielibyśmy popaść w rozpacz. Ale prawo musi zwyciężyć, bo słusznie ktoś powiedział, że jest Brześć nad Bugiem, ale i Bóg nad Brześciem.

Po odczytaniu telegramów i listów gratulacyjnych, między innemi od p. **senatora Kulerskiego,** od **posła Brodackiego,** którzy na uroczystość nie mogli przybyć, od **Józefa Karola Słowika** i innych — nastąpiło składanie życzeń przez przedstawicieli organizacyj młodzieży, straży pożarnych, delegatów z powiatów i t. d.

Imieniem gminy Wierzchosławic przemawiał p. Jan Stawarz, podnosząc zasługi p. Witosa w rozwoju życia społecznego w gminie. Zakończył swe przemówienie wierszem:

„Przecie polityka wciąż kołem się toczy —
Kto wie, co to jeszcze ujrzą nasze oczy?
Tymczasem, czcząc toastem Twoich prac pokłosie,
Niechaj żyje lud polski! — W Twe ręce, Witosie!

Imieniem wierzchosławickiej Straży Pożarnej złożył życzenia Prezesowi, naczelnik Straży p. **Żmuda.** W przemówieniu jego znalazł się wiersz:

„I daliśmy nieraz już dowody jawne,
żeśmy chłopy w nieszczęściu odwagą zaprawne. —
Lecz choć ogień gasimy — tłumimy płomienie,
żeby ludziom ratować i życie i mienie,
nie zdołaliśmy przecie — choć krwawiło serce
i pięść się zaciskała — wydrzeć poniewierce
z kaźni, gdzie Cię wtrąciła nienawiść zaciekła,
Ciebie Wodzu — z ognia Brześciowego piekła...“

Imieniem Młodzieży w Wierzchosławicach życzył długich lat p. Witosowi, wyrażając radość z powrotu z katowni — p. **Mieczysław Wszołek,** zapewniając Prezesa, że młodzież, która kieruje się uczuciami serca, będzie miała jako drogowskaz w życiu politycznem w przyszłości te hasła miłości Ojczyzny, jakie Prezes głosi.

Pięknie przemówiła przedstawicielka Kół młodzieży, ofiarując p. Witosowi żywe kwiaty.

Przedstawiciel młodzieży powiatu pilzneńskiego, ofiarowując Solenizantowi obraz olejny, przedstawiający róże okolone koroną cierniową, oświadczył: Rozszerzamy ideę ludową, zapalamy Znicz.

P. Jan Bania z Dąbrowskiego, składając jako upominek imieniem powiatu, „Historję chłopów polskich“ w pięknej oprawie — złożył p. Witosowi hołd za jego zasługi, za pracę państwową, za jego cierpienia w kaźni brzeskiej.

P. Mączko z Podwala, imieniem powiatu brzeskiego zaznaczył, że o cierpieniach Prezesa wie dzisiaj masa chłopska. Cierpienia te przyciągnęły tylko serca chłopów w stronę Witosa.

P. Łabuz z Lichwina, przemawiający imieniem powiatu tarnowskiego podkreślił, że p. Witosa czeka ciężka praca. A pracą tą, to doprowadzenie do szczęśliwego końca zjenoczenia ruchu ludowego.

Przedstawiciel powiatu grybowskiego złożył hołd Prezesowi za zasługi, położone dla Państwa.

P. Martyka z Gorlickiego mówił o przywiązaniu rzesz chłopskich do sztandaru, który dzierży Prezes.

Poseł Madejczyk, składając życzenia imieniem zjednoczonych klubów chłopskich, podniósł, że wieś polska ostała się zdrową, przeciwstawiła się korupcji; celem naszej pracy to wieś. Nie ustąpimy w walce o prawa chłopów, do czasu, aż lud uzyska swe należne prawa.

B. poseł Dubiel w dłuższem przemówieniu, zastanawia się nad pytaniem, za co gnębiono b. posłów w Brześciu? — Czytałem swego czasu — mówi pos. Dubiel — książkę, napisaną przez Lwa Tołstoja pod tytułem: **„Za co?“** — Ten wybitny Rosjanin, gdy porzucił swoją karjerę wojskową i powrócił na wieś, wyczytał w historji, że Polak Migórski, wywieziony w tajgi za udział w powstaniu po piętnastoletniej katordze zdołał pewnego czasu zbiec. Przychwycony w czasie ucieczki, został z powrotem wysłany do tajgi, gdzie życia dokończył. — Za co? — za co musiał umierać w niewoli, w tajdze, w katordze? — O ile światlejsza i szlachetniejsza część społeczeństwa rosyjskiego, stawiała sobie to pytanie, gdy rozchodziło się o męki Polaków, to tem dramatyczniejszą jest rzeczą, jeżeli my Polacy musimy to pytanie postawić: **Za co cierpieli posłowie w Brześciu? Za co Polska przeszła tą ohydę!** Ofiarne pokolenia nasze nie dożyły wolności, choć dla niej pracowały. My dzisiaj spożywamy owoce cierpień naszych przodków.

Tak i tu! — **Cierpienia brzeskie przyspieszą triumf idei ludowej.** — Znieważono ideę miljonowych rzesz ludowych.

Dzisiaj to, co stanowi mózg narodu, solidaryzuje się z nami. Protesty, jakie podnoszą się w sprawie Brześcia, **stwierdzają, że dusza narodu jest zdrowa.** Naród jednoczy się w proteście.

Przedstawiciel Akademickiej Młodzieży Ludowej, jako wychowanków tych, którzy pierwsi zaprotestowali przeciwko hańbie brzeskiej, podkreśla zwarte stanowisko młodzieży ludowej w sprawie Brześcia.

P. Redaktor Matyasik, do życzeń złożonych, przyłącza swoje życzenia zdrowia dla prezesa Witosa, który jest nadzieją Państwa, Polski szczęśliwej i Polski szlachetnej.

Przemówienie p. prezesa Witosa.

(W streszczeniu).

Po złożeniu życzeń, przemówił p. **prezes Witos:**

Kochani Przyjaciele!

Więzienie jest karą za winy. Czy była wina? — Człowiek, gdy uzyska to, co mu bezwzględnie do życia potrzebne, nie zawsze będzie czuł się szczęśliwym. Poza potrzebami materjalnemi, istnieją jeszcze potrzeby moralne. Jeżeli człowiek czuje brak czegoś, już to samo wpływa ujemnie na niego. — A teraz wyobraźcie sobie człowieka, co taki musiał przechodzić, gdy miał przed sobą tylko cztery ściany celi więziennej? —

W takich warunkach żyjąc — raz przyniesiono mi recepis zwrotny do podpisu. Recepis podpisałem. Na recepisie zauważyłem nazwisko jednego z przyjaciół moich p. Kochanka z Mędrzechowa. Listu tego jednak mi nie doręczono, miałem go otrzymać wówczas, gdy przejdzie cenzurę. Listu tego nie otrzymałem dotychczas. Tą drogą myślałem wówczas zdobyć pewne wiadomości o tem, co się dzieje w kraju.

Bo mówiono nam: wszystko stracone. — Pomyślcie, jak musiał czuć się ten człowiek, który dowiaduje się, że wszystko znikło, że wszystko się spodliło: chłop, robotnik, inteligencja, co powinna być mózgiem narodu, wszystko spodlone.

To niepokojące pytanie: co się dzieje? — musiało człowieka doprowadzać do rozpaczy.

Z chwilą, gdy zostałem wypuszczony z więzienia z Grójca, zażywszy świeżego powietrza, pierwszem pytaniem mojem, skierowanem do Dra Szurleja było: Jak wypadły wybory?

Otrzymałem odpowiedź: To wszystko, co było na górze, to się spodliło, co powinno świecić, to się spodliło.

A dół? czekałem z zapartym oddechem.

Co na dole, to pozostało zdrowe.

Nie potrafiono spodlić, ani wydrzeć godności narodowi. Jest wiara, że po długich zmaganiach się, przyjdzie zwycięstwo. To co idzie po kraju, wskazuje na to. Zanika to wstrętne powietrze, odżywczy powiew wypiera ten wstrętny zaduch.

Należy podziękować tym wszystkim, co wytrwali. Historja zapisze kiedyś na plus narodu, godność tych, co wytrwali.

Kończąc to moje przemówienie, życzę wszystkim tej wytrwałości do końca.

Zakończenie uroczystości.

Po gromkich oklaskach, zebrani odśpiewali kolędy: **„Bóg się rodzi — moc truchleje“ — i “Podnieś rączkę Boże dziecię„.**

Uroczystość ta wywarła na wszystkich obecnych wielkie wrażenie, tak w czasie przemówień, jak w czasie śpiewania kolęd, niejednemu zarosiły się oczy łzami, a zwłaszcza w czasie łamania się opłatkiem.

Za zorganizowanie tej uroczystości należy się specjalna podzięka Komitetowi, a zwłaszcza p. Drowi **Kańskiemu.**

———oOo———

Ze Zjazdu Piasta w Zakopanem.

Dnia 11. stycznia 1931 r. z inicjatywy Zarządu powiatowego P. S. L. „Piasta“ odbył się w sali „Sokoła“ w **Zakopanem bardzo liczny Zjazd delegatów gmin prawie całej zachodniej części powiatu nowotarskiego w liczbie ponad 800 uczestników.** W Zjeździe tym wzięła **liczny udział miejscowa inteligencja.** Przewodniczył poseł **Wojciech Roj,** a nadto w prezydjum zasiedli pp. **Wojciech Kamiński,** naczelnik gminy Szaflary, **Wacław Krzeptowski, Józef Bachleda — Curuś, Dr Syper** z Nowego Targu, sekretarzował zaś **Dr Dec.**

Zebranie zagaił i powitał przybyłych **poseł Roj,** poczem udzielił głosu **senatorowi rektorowi Marchlewskiemu, którego zebrani witali długotrwałemi oklaskami.** P. sen. Marchlewski w przeszło godzinnym referacie omówił sytuację polityczną wewnątrz Państwa, tudzież sytuację międzynarodową. Referat jego nagrodzono długotrwałemi brawami. Następnie przemawiał poseł Roj, ilustrując stosunki w nowym Sejmie, a zwłaszcza podkreślił **doniosły fakt połączenia się klubów ludowych.**

W dyskusji przemawiali **Dr Dec z Zakopanego, Dr Siuty Wojciech** z Czarnego Dunajca, który **poruszył sprawę więźniów brzeskich i postawił w tym kierunku odpowiednią rezolucję, którą zebrani jednomyślnie przez aklamację uchwalili,** nadto poruszył sprawę **szkoły rolniczej na Podhalu** i budowę tejże, przyczem zaznaczył, że obciążenie ludności na koszta tej budowy wynoszą przeszło 50 procent do podatków komunalnych. Uchwalono rezolucję:

Zgromadzeni piętnują wobec całego świata cyniczne zamachy Niemiec na całość Rzeczypospolitej, które pod obłudnem hasłem pokojowej rewizji granic dążą do podważenia ustalonych traktatów, podstaw pokoju i pchają do nowej wojny, która doprowadzić by musiała do zupełnego zniszczenia cywilizacji i zagłady Europy, dotąd niewyleczonej z ran wielkiej wojny. Zgromadzeni wzywają wszystkie państwa, stojące na gruncie pokoju do przeciwstawienia się bezczelnym roszczeniom pruskiego militaryzmu i oświadczają, że rdzennie polskich ziem Pomorza, Wielkopolski i Śląska bronić będą do ostatniej kropli krwi.

Uchwaloną rezolucję w sprawie brzeskiej drukujemy na drugiej stronie.

Okrzykami: **Niech żyje demokratyczna Rzeczpospolita, niech żyje Prezes Witos i wszyscy więźniowie brzescy i Zjednoczenie Stronnictw Ludowych — zebranie zakończono.**

Ekspose ministra Składkowskiego.

Na Komisji budżetowej zabrał głos min. **Składkowski,** który między innemi wyjaśnił: **jak się odbywała pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej?**

Oddziały otaczały wieś, dowódca wzywał wójta i radę gminną i żądał wydania broni i materjałów wybuchowych. Ze wsi takiej nie wypuszczano nikogo, poczem odbywały się **rewizje** u osób podejrzanych, zrywano podłogi i **poszycia dachów.** Minister przytacza dalej, ile karabinów, sztyletów, szabel, prochu strzelniczego i materjałów wybuchowych, petard nożyc do przecinania drutów i sprzętu wojskowego znaleziono przy tych rewizjach. Znajdowano też literaturę nielegalną. **Przytrzymano 1799 osób, z tego zwolniono 596, przekazano sądowi 1143 osoby.** Studentów wyższych uczelni było w tem 220, uczniów szkół średnich 360, księży 30.

Poseł Matczak (Undo). Wszystkie stany.

Min. Składkowski: Niewątpliwie przedstawiciele wszystkich stanów brali udział w sabotażu, nie naród, tylko przedstawiciele wszystkich stanów, godni napiętnowania. Rzecz możliwa przy tego rodzaju nastroju i użyciu oddziałów wojskowych, że mogły zajść **wypadki pobicia,** ale należy pamiętać, że ludność, a zwłaszcza młodzież zachowywała się w sposób prowokacyjnie zuchwały. Dochodzenia odbywają się, a winni zostaną ukarani. Jeżeli były podczas pacyfikacji wypadki **pobicia przez policję, a było ich dość dużo,** to prowadzi się dochodzenia i winni zostaną ukarani, nie miało to jednak charakteru systemu. Rewizje były przeprowadzone **bezwzględnie, więc mogły ucierpieć osoby niewinne.** Lecz akcja pacyfikacyjna wprowadziła widoczny przewrót w nastrojach ludności. Ludność spokojna przekonała się, że nie warto słuchać tych, których rząd potrafi wziąć za łeb.

Wolna trybuna ludowa.

Do redakcji Piasta napływają artykuły w sprawie zjednoczenia ruchu ludowego nietylko od Piastowców, lecz także od członków Wyzwolenia i Chłopskiego Stronnictwa.

Nic dziwnego, sprawa to niesłychanie ważna i pilna, na równi wszystkich ludowców obchodząca.

Sprawa trudna, wszak rozchodzi się nietylko o usunięcie wzajemnych uprzedzeń, niechęci i t. p. — o wzajemną rehabilitację, ale o uzgodnienie programu, stworzenie organizacji i dobór ludzi do jej prowadzenia.

Dlatego otwieramy dla poważnej dyskusji w tej sprawie „wolną trybunę“, gdzie każdy będzie mógł się swobodnie wypowiedzieć, pod warunkiem, że artykułem swym będzie pomagał, a nie utrudniał wielkiego dzieła zjednoczenia ruchu ludowego.

Na początek oddajemy głos b. posłowi Wyzwolenia, ob. St. Szczepańskiemu. Redakcja.

Wspomnienie z niedalekiej przeszłości.

W ostatni wieczór przed rozwiązaniem trzeciego Sejmu, siedzieliśmy w kilku w bufecie sejmowym, przy skromnej kolacji, gdy dziennikarze przynieśli smutną wiadomość dla naszych stosunków: **„vicemarszałek Sejmu, poseł Jan Dąbski, został napadnięty i pobity, przez jakieś indywidua w mundurach wojskowych“.** Wiadomością tą nie byliśmy zbytnio zdziwieni, ani nadmiernie przerażeni. Z miejsca uwierzyliśmy tym wieściom, boć nie takie wydarzenia miały w Polsce miejsca, a **nawet nie zdołano wykryć sprawców i ich odpowiednio ukarać.** Prócz zabójcy **prezydenta Narutowicza,** Niewiadomskiego, który się sam po karę za swój czyn zgłosił, nikogo nic odkryto więcej. Byliśmy zgóry przekonani, że „nieznani żołnierze napadów bezkarnych“ zaginą w mrokach niebytu, nie poczuwając się do splamienia munduru rycerskiego.

Wiadomość ta podawana ze szczegółami, zrobiła piorunujące wrażenie. Towarzysze stołu rozbiegli się, zostaliśmy przy stole „Wyzwolenia“: poseł **Dr Kiernik** z „Piasta“, poseł **Dr Wrona** ze Stronnictwa chłopskiego i ja z „Wyzwolenia“. Nie zapomnę tego, jak gdyby zgodnie zmówiliśmy się na jedno pod wpływem tego wypadku: „No, teraz to przyjdzie do zjednoczenia się stronnictw chłopskich. Niestety, dopiero jak nas wszystkich wypiorą, to się będziemy łączyć“. Bo jakby na ironję ze strony Stronnictwa chłopskiego ciągle najwięcej pojawiało się koziołków, niedomówień i przechytrzeń. Ale puśćmy to w niepamięć. W pewnej chwili zostałem tylko z posłem Dr Kiernikiem. Była godzina w nocy dziesiąta, gdyśmy postanowili pojechać do vicemarszałka Dąbskiego. Przez drogę rozmawialiśmy o sytuacji w Polsce, o połączeniu się stronnictw chłopskich i o tem, „co Dąbskiemu dziś, to nam jutro“. Ledwo po nocy, nie znając ściśle adresu, odszukaliśmy na Żoliborzu mieszkanie prezesa Klubu Stronnictwa chłopskiego, Dąbskiego. Zastaliśmy go w silnem podnieceniu, w gorączce leżącego w łóżku. Wyraziliśmy mu współczucie, głębokie i serdeczne. Słuchamy szczegółów opowiadania. W pewnym momencie wtrącamy: **„Panie Marszałku, teraz to wierzymy w połączenie stronnictw chłopskich!“**

No — odpowiada p. D. — najwyższy czas!

Wierzyliśmy, że Dąbski wierzył w to, co mówił, a że znalazł się przytem i Dr Wrona, wierzyliśmy wszyscy razem, że porozumienie się w fakt obróci.

W powrotnej drodze szczerą, serdeczną i otwartą rozmowę prowadziliśmy z p. Dr Kiernikiem, przyczem zrobił spostrzeżenie, **że często i z przeciwników bywają przyjaciele.** Nie zapieram się tego, że był czas, że ostro występowałem przeciwko Niemu. Ani On, ani ja, nie robiliśmy tego dla materjalnych korzyści, tylko różniliśmy się w obieraniu dróg, jakiemi w politycznej Polsce kroczyć należy. **Ówczesna noc zbliżyła nas do siebie i serdecznie o północy uścisnęliśmy sobie ręce na pożegnanie.** Było to ostatnie widzenie się moje z p. Kiernikiem. Na drugi dzień rozwiązano Sejm, a w dziesięć dni potem były trzykrotny minister i b. poseł wywieziony został do Brześcia. **Po Witosie najwybitniejszy piastowiec Kiernik, poseł chłopski był więźniem wojskowych kazamat. Wtrącono tam i Witosa, wtrącono tam niezrównanych posłów „Wyzwolenia“ Dra Putka i Bagińskiego, znalazł się tam i poseł ze Stronnictwa chłopskiego — Sawicki.** Wielu innych posłów także uwięziono. To zadecydowało o bloku „Centrolewu“, który — mojem zdaniem — stanął za późno.

Jakąże uciechą napawać musi, nas starych działaczy ludowych zjednoczenie się trzech klubów poselskich w jeden obóz. Za 30 lat politykowania nie doznałem równego temu szczęścia, a napatrzyłem się dość na rozłamy i na walki. **Po zjednoczeniu klubów powinno przyjść zjednoczenie mas chłopskich.** Przyjdzie rewizja programów i taktyki. Za rok ni za dwa nie wywalczy chłop lepszej doli. Zapatrywania będą się ścierać, nie za pamułę będziemy robić ustępstwa, ale tak, by interes chłopa identyfikował się z interesem Polski, wielkiej i bogatej, kochanej i kochającej swe dzieci gminu. Byśmy się czuli obywatelami, a nie niewolnikami i wycierusami cudzych katów. Byśmy Ją mieli taką, o jaką walczyli Ojcowie nasi, o jaką modlili się nasi wielcy w Narodzie poeci i działacze, a jakiej potrzeba i nam i całemu światu, nad jakiej wskrzeszeniem myśmy nieśli ofiarę z krwi i mienia największą i dopiero 10 lat temu.

Do łączenia się mas chłopskich zagrzewam, jako „Wyzwoleniec“ na łamach „Piasta“. Raz musimy pomówić między sobą, raz musimy się wzajemnie wyspowiadać i raz postanowić poprawę. Nie obcym ludowi trzech stronnictw z nazwiska i odzewania się w pismach ludowych i robotniczych. Dość tej młocki próżnej słomy, dość boczenia się chłopów między sobą...

Nietylko w interesie samego ludu, ale całej Polski, leży rychłe zjednoczenie się mas chłopskich i tego sobie i ludowi polskiemu — życzę z całego serca

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI
b. chłopski poseł na Sejm z „Wyzwolenia“.

„Prawda“ odsłania prawdziwe oblicze „sfer gospodarczych“.

Najliczniejsze 70 posłów liczące ugrupowanie w klubie Be Be tworzą t. zw. **„sfery gospodarcze“,** t. j. wielcy przemysłowcy, ziemianie i t. p. pod przewodnictwem ks. **Janusza Radziwiłła.**

Organem tej grupy jest między innemi pismami tygodnik łódzki „Prawda“. Owa „Prawda“ w Nrze 2 zachwyca się dekretem Mussoliniego o ochronie bezpieczeństwa „publicznego“, o którem opowiada tłustym drukiem następujące cuda:

„Dekret, który wszedł w życie w dniu 6 listopada 1926 r. powołuje do życia specjalne organa władzy i oddaje im czuwanie nad polityczną działalnością obywateli.

Każdy obywatel, którego przekonania polityczne i stosunek do faszyzmu wydają się **podejrzane,** może być umieszczony na tak zwanej **„liście podejrzanych“.** Odnośny przepis stanowi, że o umieszczeniu na liście podejrzanych decyduje fakt czy dana osoba jest uważana za podejrzaną politycznie. Dla stwierdzenia, czy okoliczność ta zachodzi, miarodajną jest **komisja,** złożona z prefekta miejscowego, kwestora faszystowskiego, prokuratora, komendanta żandarmerji i jednego oficera miejscowego garnizonu. **Policja** polityczna powziąwszy podejrzenia, zwraca się do tej komisji ze swemi spostrzeżeniami i wnioskami. Jeżeli komisja stwierdzi słuszność podejrzeń policji politycznej, wydaje orzeczenie na zasadzie którego dana osoba zostaje wciągniętą na listę osób podejrzanych i otrzymuje tak zwane **„ostrzeżenie“.**

Osoba, która otrzymała **„ostrzeżenie“,** musi stosować się najściślej do **regulaminu** ustanawiającego nad nią pewnego rodzaju **dozór policyjny.** Przed naznaczoną godziną ranną **i** po określonej godzinie wieczornej osobie tej **nie wolno opuszczać mieszkania,** nie wolno jej uczęszczać do żadnych lokali publicznych i t. p.

Powyższa sankcja może być nałożona na okres **do dwóch lat.** Przekroczenie ustanowionego regulaminu pociąga za sobą **karę pozbawienia wolności od trzech do dwunastu miesięcy.**

W przypadkach cięższych, gdy zachodzi **podejrzenie** o czynny udział w akcji politycznej przeciw faszyzmowi lub rządowi, o działalność propagandową o należenie do nielegalnych związków, o wrogą rządowi działalność publicystyczną i t. p., przewidziana jest **kara zesłania na wyspy.** O nałożeniu tej kary decydują te same czynniki, które orzekają o zapisaniu na liście podejrzanych, **bez żadnego przewodu sądowego.** Wyrok zapada zawsze **zaocznie,** a skazany dowiaduje się **dopiero na miejscu zesłania** o treści oskarżenia i wymiarze kary. W czasie transportu na wyspy stosowany jest bardzo **ostry regulamin.** Zesłaniec skuty jest w kajdany na rękach i nogach a transport odbywa się **bardzo powoli z długiemi przerwami w specjalnych zakładach więziennych, w których nie obowiązują regulaminy więzienne,** stosowane wobec zwykłych kryminalistów.

Dopiero po przybyciu na miejsce zesłania, którem jest jakaś **samotna skalista wysepka przybrzeżna** zesłaniec może wnieść **odwołanie od wymierzonej mu kary.** Rozpatruje i załatwia **te odwołania specjalna komisja odwoławcza, której przewodniczy Mussolini.** Każda decyzja tej komisji musi być przez niego **osobiście podpisana.**

Oprócz powyższych sankcyj, stosowanych w **trybie administracyjnym, bez żadnego przewodu sądowego,** dekret o **„ochronie bezpieczeństwa publicznego“** ustanawia specjalne **sądownictwo** do rozpatrywania i orzekania w sprawach o **przestępstwa publiczne.** Są to tak zwane **trybunały faszystowskie,** orzekające na podstawie **specjalnego kodeksu.** Oprócz **wieloletnich kar pozbawienia wolności trybunały te orzekać mogą również i karę śmierci,** której zwykły kodeks karny włoski nie zna.

Przed trybunały faszystowskie dostają się wszystkie sprawy, przy których nie chodzi już o same tylko niedowiedzione podejrzenia, lecz **o stwierdzone i dowiedzione przestępstwa.** Dla ważności wyroku wymagana jest **jednomyślność trybunału,** który powoływany bywa z pośród działaczy milicji faszystowskiej z udziałem oficera armji czynnej i pod przewodnictwem jakiejś wysoko postawionej osobistości z partji faszystowskiej. Rozprawy odbywają się **bez udziału publiczności,** odwołania od wyroków niema. Oskarżonemu przysługuje **prawo powołania obrońcy ale dopiero po zamknięciu śledztwa.**

Sąd na wniosek oskarżyciela może niedopuścić obrońcy wybranego przez oskarżonego i przydzielić mu z urzędu innego.

W okresie od 1927 do końca 1929 roku nadzwyczajno trybunały faszystowskie orzekły okrągło **7.000 lat więzienia i wydały liczne wyroki śmierci.**

Czyż można się dziwić, że ci, **co zachwycają się podobnym dekretem, zachwycają się także Brześciem i tem, co się tam działo i stało?**

List profesorów Uniwersytetu krakowskiego i inne protesta w sprawie brzeskiej uważa „Prawda“ **za „beznadziejne poczynania“** — zapewniając, że rząd pułkownika Sławka będzie milczał na interpelacje postronnych.

Mało tego.

„Prawda“ rozpisuje się o dekrecie Mussoliniego celowo.

Przypomina „Prawda“, że w Ministerstwie Sprawiedliwości leży projekt o ochronie naczelnych władz Rzeczypospolitej — **domaga się uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy na wzór faszystowskiej,** zapewniając, że bez tejże dłużej się nie obejdziemy, albowiem „prawdą dnia dzisiejszego jest **walka bezwzględna,** walka, **w której i głowy muszą z karków spadać i kości trzeszczeć“.**

O głowy i kości Radziwiłłów, Poznańskich — „Prawda“ jest spokojną. Brześć był drugim etapem, trzecim wedle „Prawdy“ ma być owo trzeszczenie kości i spadanie głów — przywódców Związków Obrony Prawa i wolności w Polsce.

———oOo———

Który to prokurator?

W ostatnim swym zeszycie z 11 stycznia zamieszcza **„Pobudka“** notatkę p. t. **„Co mówił prokurator Michałowski o więzieniu w Brześciu“** po niej drugą p. t. **„Pan prokurator Michałowski został ministrem“,** a po tych dwu trzecią następującą:

„Który to prokurator?

„W nr. 66 „Pobudki“ zamieściliśmy zapytanie powyższe.

„Przytaczamy raz jeszcze dosłownie:

Podczas lustracji prokuratury polskiej, odbytej dwa lata temu, o jednym z prokuratorów sędzia-lustrator podał następującą opinję:

„Nadaje się do natychmiastowego usunięcia. Krańcowe lenistwo. Brak wszelkiej inicjatywy. Kompletna nieznajomość prawa“.

„Co to za prokurator. Co się z nim dzieje? Czy wypadkiem nie otrzymał w ciągu tych dwu lat awansu?“

„Istotnie — pisze z powodu tego „Gaz. Warsz.“— rozwiązanie zagadki co się stało z prokuratorem, który dwa lata temu dostał taką ocenę, byłoby bardzo zajmujące.

———oOo———

Wściekłość karłów.

W jednym z poprzednich numerów „Piasta“ drukowaliśmy treść listu wysłanego przez **Księdza Swieykowskiego do posła Liebermanna.** List ten obiegł całą prasę, wywołując w sercach obywateli szczere uczucie wdzięczności dla bohaterskiego Kapłana i podziw dla jego charakteru.

List ten wprawił w wściekłość chuliganów z „Ludu Katolickiego“.

Dali temu wyraz w Nrze 2., pisząc:

W Rosji głównym macherem „nowego porządku“ był Trocki a pokrywką jego był Lenin.

Lecz i u nas jest taki sam działacz jak Trocki, a to jest Liebermann i inna jemu podobna zgraja. — Kiedy Trocki dla schlebiania tłumom kazał biskupów profesorów i inteligentów pędzić do zamiatania ulic i wychodków publicznych, a to z nienawiści do wszelkiej władzy, z wyjątkiem anonimowej międzynarodówki, to my widzimy, że wówczas nasz niedonoszony Trocki—Liebermann, jako poseł piał hymny pochwalne na cześć prałata Śwcykowskiego“.

Słyszycie?

Człowiek — i chuligany.

Profesor Uniwersytetu wileńskiego Zdziechowski Marjan, zamieścił w Nrze 4 „Czasu“ artykuł o „poczuciu prawa, w którym przyznając, że jest zwolennikiem Piłsudskiego taki sąd wydaje o sprawie brzeskiej:

Mówiono również, że enuncjacje w rodzaju krakowskiej są na rękę naszym wrogom. Myślę, że rzecz się ma odwrotnie.

Najboleśniejszem zaś zjawiskiem, będącem w związku ze sprawą Brzeską jest zachwianie się poczucia prawa u jednych, wiary w prawość i niezależność sądów u drugich. W połowie zeszłego stulecia przebywał w Moskwie człowiek z wiedzą i wykształceniem wszechstronnem, a umysłem potężnym. Czaadajew. Pisał mało, rzadko i nie do druku. I bez jego wiedzy ogłoszonym został w jednym z miesięczników moskiewskich w r. 1836 jego „List filozoficzny“, za który uznano go, z rozkazu cara Mikołaja, warjatem. Wrażenie listu było wstrząsające: spory, które wywołał, stały się początkiem podziału Rosji myślącej na dwa obozy: Słowianofilów i Zachodowców. Rosja zaliczyła go do najwybitniejszych umysłów, które wydała. Ostatni z jego biografów stawia jego List na jednym poziomie z elegjami Puszkina, z powieściami Tołstoja!.

Czemże list ten tak niesłychanie głęboko podziałał na Rosję? Charakterystyką narodu rosyjskiego, jaką dał Czaadajew, surową, posępną, a genjalną. Streszcza się w tem, że idee obowiązku, prawa, porządku, które na Zachodzie „przenikają niemowlę jeszcze w kolebce, bo matka mu je wpaja pieszczotami swemi“, są obce Rosjaninowi. Dlaczego obce? Bo nie szli Rosjanie w rozwoju dziejowym razem z innemi narodami: wiarę i cywilizację przyjęli ze źródła „skażonego namiętnością ludzką“. która oderwała Bizancjum od powszechnej jedności. Wskutek tego „z obcych pomysłów przyjmowaliśmy tylko ułudną powierzchowność...“ występowaliśmy na widowni świata jako nieślubne dzieci, bez Ojcowizny bez tradycji“.

Jakież mogą być następstwa tego braku głębszej treści wewnętrznej, niewzruszenie opartej na ideach obowiązku i prawa? Tu Czaadajew rzucał straszliwe i dziś się spełniające proroctwo: „Czy nie istniejemy poto tylko, aby zostawić nauczającą przestrogę światu?

Oby przestrogą taką nie stała się lekkomyślność polska, nie licząca się z prawem i tem samem prowadząca do zatraty poczucia prawa.

Oto człowiek:

Posłuchajmy, co o Brześciu pisze w **„Przełomie“** sanacyjnym organie Związku miast i wsi **gorący zwolennik Be Be — Władysław Studnicki:**

Wiemy jak postępowano z więźniami w Brześciu. **Było to poniewieranie godności ludzkiej, na jakie dotychczas zdobywały się tylko barbarzyńskie narody azjatyckie. Cóż o tem powie świat?** Po sprawie brzeskiej da wiarę wszelkim przesadnym wieściom o krzywdach naszych mniejszości narodowych. — **W państwie bowiem, gdzie katują i poniewierają byłych i przyszłych posłów, byłych ministrów ozdobionych najwyższemi orderami za ważne zasługi państwowe, jak mogą postępować ze zwykłym obywatelem, zwłaszcza należącym do mniejszości narodowej. Okrucieństwa w Brześciu, to gryząca plama, szkodząca całemu naszemu organizmowi państwowemu.** Jedynem antidotum na jej truciznę jest mocna reakcja. Wszyscy winni okrucieństw w Brześciu muszą być należycie ukarani. **W armji polskiej nie mogą być cierpiani oficerowie znęcający się nad więźniami. W sądownictwie nie może być tolerowany sędzia lub prokurator, który dopuścił do tego wszystkiego, co się w Brześcin działo.** Nie może reprezentować sprawiedliwości państwowej **ten, który był prokuratorem w sprawie uwięzionych posłów w Brześciu“.**

A teraz, w tej samej sprawie oddajmy głos **„Ludowi Katolickiemu“** Nr. 2:

W artykule „Jeszcze w sprawie hałasu o Brześć“ czytamy:

Niema potrzeby rozwodzić się nad pożytkiem tego kroku, na jaki zdobył się rząd we wrześniu 1930 r. Mimo zajadłej i nieprzebierającej w środkach agitacji centrolewu. wybory odbyły się spokojnie i dały zdecydowaną większość w parlamencie.

Opinja publiczna nie jest tak zaniepokojona sprawą Brześcia, jak usiłują w nią wmówić niektóre zdenerwowane i rozgorączkowane gazety z prawa i lewa.

W Bolszewji tysiące ludzi ginie tygodniowo. W Chinach mordują katolików — i jakoś opinja to przyjmuje obojętnie“.

Tak pisze „katolickie“ bydło z „Ludu Katolickiego“. Mało powiedzieć bydło, chuligani, opryszki z pod ciemnej gwiazdy.

W dzikiej, barbarzyńskiej Bolszewji mordują tysiące ludzi tygodniowo. — W pogańskich Chinach mordują katolików, czemużby w katolickiej, cywilizowanej Polsce nie miano znęcać się nad zasłużonymi obywatelami?

Oto do czego dochodzi zaślepienie i nikczemność **„Ludu Katolickiego“.**

Co piszą inni?

O p. Becku.

„Naprzód“ w artykule wstępnym z dnia 13 bm. zajmuje się bliżej osobą p. pułkownika Becka, który według szerzonych pogłosek ma zostać ministrem spraw zagranicznych. „Naprzód“ podaje, że już w lecie 1928 r. pułk. Beck został mianowany radcą legacyjnym w Paryżu, lecz stanowiska tego nie objął i to z dość niezwykłej przyczyny. Oto francuskie ministerstwo spraw zagranicznych dało rządowi polskiemu od zrozumienia, że objęcie przez Becka stanowiska dyplomatycznego byłoby źle widziane, ponieważ dementi rządu polskiego tylko ogólnikowo zaprzeczało ówczesnym rewelacjom Belmora Pietkiewicza, w których nazwisko p. Becka wymieniane było w związku z zaginięciem gen. Zagórskiego.

„Naprzód“ podkreśla, że tym razem sytuacja pułk. Becka na stanowisku ministra spraw zagran. byłaby znacznie trudniejsza, niż w r. 1928. Świeżo bowiem prasa światowa donosiła o Brześciu i wyszczególniała przytem rolę p. Becka w tej sprawie. Dzienniki europejskie i amerykańskie przyniosły informacje, że na krótko przed aresztowaniem b. posłów p. Beck w towarzystwie pułkownika pojechał do Brześcia, z nim razem zwiedził tamtejsze więzienie, wydał zarządzenia co do poczynienia przygotowań do pomieszczenia w niem więźniów politycznych, że on to zatwierdził regulamin więzienny brzeski, że nie kto inny, lecz właśnie p. Beck dobierał dozorców więzienia w Brześciu. że mianowicie wszyscy oficerowie, odkomenderowani do Brześcia, byli poprzednio wzywani do p. Becka i usłyszeli od niego, iż powierzenie im tych funkcyj jest ze strony marszałka Piłsudskiego dowodem szczególnego zaufania. Wiadomości te nie spotkały się z żadnem dementi ze strony rządu polskiego.

Nie ulega zatem wątpliwości, że nominacja p. Becka ministrem spraw zagranicznych wywołałaby u rządów państw obcych zdziwienie, które w stosunkach dyplomatycznych, jak i w Lidze Narodów odbiłoby się na usposobieniu zagranicy względem Rzplitej Polskiej“.

„Brześć na filmie“.

„Dziennik Ludowy“ donosi: „Brześć na filmie“.

Z Berlina nadeszła do Warszawy wiadomość, pochodząca z kół dziennikarskich. że jeden z dzienników zacznie niebawem ogłaszać artykuły o charakterze pamiętnikarskim, reprodukując przeżycia posłów w twierdzy brzeskiej. Równocześnie ma być przez jedną z wytwórni filmowych w Berlinie kręcony film na ten temat.

Artykuły te mają zawierać dalsze nieznane szczegóły męczeństwa posłów polskich w Brześciu i mają być napisane przez jednego z ukraińskich posłów więzionych w Brześciu.

Rozpowszechnianie tych artykułów do prasy zagranicznej niemieckiej, angielskiej i francuskiej przyjęła na siebie Amerykańska Agencja Publicystyczna.

List b. senatora Bolesława Limanowskiego.

Na zjazd akademickiej młodzieży socjalistycznej w Warszawie dnia 4. stycznia nadesłał 97-letni **Bolesław Limanowski** list, w którym między innemi pisze:

„Dziękuję serdecznie za zaproszenie. Ja, umierający w bolesnym i smutnym dzisiejszym czasie, pomimo największych chęci, przybyć osobiście nie mogę.

A na zakończenie życzę Wam szczerze, byście się doczekali końca tych smutnych, smutnych sanacyjnych rządów“.

———oOo———

Protest T. S. L. przeciw Brześciowi.

Na odbytem w piątek 9 stycznia b. r. posiedzeniu zarządu najstarszego i największego w Przemyślu Koła TSL. im. Adama Asnyka uchwalono następujący protest:

„Protest przeciwko zbrodniczemu obchodzeniu się z więźniami w Brześciu, wśród których byli najlepsi synowie Ojczyzny, stał się kategorycznym nakazem dla całej uczciwej opinji polskiej, która z pogardą napiętnować musi barbarzyńskie metody niegodne wielkich kart naszej historji. Zarząd koła TSL. im. Asnyka w Przemyślu protestuje przeciwko hańbie brzeskiej i wzywa wszystkie koła TSL. na terenie całej Małopolski do przyłączenia się do powyższego głosu, **który,** co na końcu podkreślamy, niema nic wspólnego z jakąkolwiek akcją polityczną“.

———o———

Policja tajna przy robocie.

(Dokończenie).

Za najbardziej nadające się do pozyskania w agenturze uważać można następujące kategorje:

Aresztowani w sprawach politycznych rewolucjoniści o słabych charakterach. rewolucjoniści rozczarowani lub pokrzywdzeni przez partje, a również znajdujący się w trudnem położeniu materjalnem. uciekinierzy z miejsc wygnania i t. p.

Wydział sprawiedliwości działał w ścisłem porozumieniu z wydziałem trzecim.

Gdy sprawa oskarżonego dochodziła do tego, że tenże miał zostać prowokatorem, wówczas prokurator wstydliwie opuszczał pokój, w którym został oficer żandarmów i powracał wówczas, gdy już cała czynność była załatwiona.

POLICJA TAJNA PRZY ROBOCIE. PERLUSTRACJA KORESPONDENCJI.

Na podstawie nieopublikowanego rozkazu Aleksandra III. perlustracja korespondencji (przejmowanie i otwieranie listów) odbywało się na dużą skalę. Istniało biuro perlustracyjne. koszt prowadzenia perlustracji wynosił 107.000 rubli rocznie.

JAK OCHRANA WYBIERAŁA POSŁÓW?

W r. 1900 departament policji pozwolił na wyjazd za granicę Lenina, Martowa, Potresona, wiedząc przez swych współpracowników sekretnych, że jadą oni w celu założenia organu myśli rewolucyjnej za granicą i prowadzenia propagandy w jej duchu.

W Moskwie pozostał przyjaciel Lenina Roman Malinowski, którego pozyskano na agenta policji. — Malinowski zostaje wyznaczony przez partję jako kandydat do IV. Dumy Państwowej. Nie udało się jednak bolszewikom wprowadzenie kandydata do Dumy, gdyby nie skuteczna pomoc departamentu policji.

Wypadło bowiem przezwyciężyć parę drażliwych przeszkód. Majster na fabryce, gdzie pracował Malinowski, nazwiskiem Kriwow. znajdujący się z nim w kolizji. postanowił go wydalić z fabryki.

Gdyby to nastąpiło, Malinowski utraciłby prawo wyborcze. Wydział moskiewski ochrany zawiadamia o tem departament policji i prosi o aresztowanie Kriwowa na czas wyborów, „aby nie pozbawić Malinowskiego pełni praw, doprowadziłoby to bowiem do niepożądanego upadku jego kandydatury, wówczas, gdy zachodzi nagląca konieczność dopomożenia mu w dopięciu jego zamiarów“.

Sprawa ta opiera się o ministra spraw wewnętrznych i Kriwow zostaje aresztowany.

Lecz oto wypływa inna, fatalna przeszkoda.

Malinowski w r. 1902 skazany został przez sąd na karę za kradzież z włamaniem, a była to już jego trzecia kradzież.

Według ustawy wyborczej nie może on przeto brać udziału w wyborach. Dyrektor Dep. Policji Bielecki, po porozumieniu się z ministrem, nakazuje pozostawić sprawę wyborów biegowi naturalnemu.

Malinowski zostaje wybrany posłem. otrzymuje gratulacje od żony Lenina. departament policji zaś podwyższa mu pensję na 500 rubli miesięcznie.

Tak się robiło posłów w **Rosji carskiej.**

POLICJA, A SĄDY.

Ochrana i departament policji miały współpracowników wszędzie: obok generała donosił żołnierz, obok lokaja ministra informatorem był profesor, dziennikarz, duchowni, adwokaci, nauczyciele, młodzież kształcąca się, robotnicy, bosiacy i t. p. odbywali służbę na rzecz ochrany, która zasnuła wszystkie dziedziny życia rosyjskiego gęstą pajęczyną, z której nikt nie mógł się wyrwać inaczej, jak tylko za cenę krwawej zbrodni. — Lecz większość milczała i „współpracowała“.

Jeśli pomimo wszystkiego znajdował się człowiek, który przestał współpracować, wówczas rozpoczęło się prześladowanie, jego „zdrada“ wykryła się wobec jego kolegów i ginął niesławnie — sprawcy zabójstwa zaś pozostawali niewykryci. Za to pokorni opływali we wszystko, płacono im, dawano im posady, starano się ich skierować na drogę pewną.

Gdy Burcew rzucił już otwarcie oskarżenie na Azefa i wymienił go jako prowokatora, gorącym obrońcą tegoż był zabójca Bogolepowa Karpowicz, któremu się udało zbiec z Syberji. Wtem Karpowicz został aresztowany. Azef znajdujący się wówczas w Petersburgu udał się do naczelnika ochrany Gierasimowa i prosił go o uwolnienie Karpowicza, gdyż zniknięcie jego ze sceny ułatwi Burcewowi zdemaskowanie go. I Gierasimow ułatwił ucieczkę z więzienia Karpowiczowi.

Przykład inny.

Uwieziony w Kijowie za udział w ekspropriacji (w rabunku) połączonej z zabójstwem socjalrewolucjonista Salomon Ryss w czerwcu 1906 r. składa ofertę szpiegowską na ręce naczelnika ochrany kijowskiej. Ten zwraca się do Trusiewicza. dyrektora dep. policji i otrzymuje rozkaz uwolnienia w jakikolwiek sposób Ryssa z więzienia i przywiezienia go do Petersburga. Przygotowano ucieczkę Ryssa z więzienia, przyczem raniony został jeden z dozorców więziennych. Dla zatarcia śladów tej operacji skazano na katorgę dwóch urzędników policyjnych za rzekome przygotowanie tej ucieczki.

Zaznaczyć wypada, że ochrana carska miała swoich agentów zagranicą we wszystkich państwach, którzy śledzili zwłaszcza Polaków emigrantów i doskonale wiedzieli o przygotowaniach do powstania

O powagę wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

Łódzka „Prawda“ w Nrze 2 czyni następujące interesujące spostrzeżenia:

„W świetle naszych praw, kongres krakowski **był najzupełniej legalnym przedsięwzięciem,** zohydzanie członków rządu jest legalną formą „działalności politycznej“ — **podburzanie mas** sposobem, zastosowanym w Lublinie przez p. Kosmowską jest „zaszczytną służbą dla dobra publicznego“.

Bez wyraźnego naginania i dokręcania paragrafów nie da się sformułować oskarżenia, a sądy, **otrzymując do rozpatrzenia podobne sprawy, zmuszone są kierować się więcej sumieniem, niż przepisem prawa.**

Pod tym względem sytuacja u nas doszła już do takiego zaostrzenia, że wyjście jakieś musi być jak najrychlej znalezione. Nie wolno nam zamykać oczu na to, że cierpi na tem sądownictwo, którego powaga w masach musi być utrzymana. Objektywizm w sprawiedliwość sądu, rozpatrującego sprawę, mającą tło polityczne, zawsze podawane są w wątpliwość przez zwolenników jednej albo drugiej strony. Tym sposobem sądy wciągane są w wir walk i namiętności politycznych i same schodzą później ze stanowiska czystego prawa.

Sądy zwyczajne nie mogą rozpatrywać spraw politycznych, które wymagają innej procedury i innych sankcyj, niż te, jakiemi dysponuje kodeks, według którego sądzą sądy zwyczajne. Działalność polityczna nie może zajmować dłużej w życiu społecznem tego wyjątkowego stanowiska, że albo musi pozostać zupełnie bezkarną, albo też skarcenie jej musi być odkupione krzywdą sądownictwa.

Co zatem robić, żeby nie stracić sądownictwa i nie zatracić powagi wymiaru sprawiedliwości?

Na to trudne pytanie znajduje „Prawda“ łatwą odpowiedź:

Uchwalić ustawę, wzorowaną na faszystowskiej ustawie o ochronie bezpieczeństwa publicznego. Dla uzasadnienia swego wniosku, powołuje się „Prawda“ na stosunki włoskie, pisząc:

„Dekret o „ochronie bezpieczeństwa publicznego“ pozwolił Mussoliniemu przeprowadzić gruntowną reorganizację milicji faszystowskiej i wyzyskać ją do pracy produkcyjnej w różnych działach życia społecznego, gospodarczego i państwowego. A co najważniejsze, **dekret ten odsunął sądownictwo i władze bezpieczeństwa od wszelkiego związku ze sprawami politycznemi.** Sądownictwo włoskie odzyskało tym sposobem całkowitą swoje **niezależność wyrokowania i zachowało powagę w oczach społeczeństwa.**

O likwidacji milicji faszystowskiej nikt jednak w partji faszystowskiej nie myśli. Przeciwnie dąży się usilnie do wzmocnienia jej i uczynienia z niej niezawodnego **instrumentu do walki politycznej w wielkim stylu,** gdyby kiedykolwiek przyszło ją jeszcze prowadzić. Milicja zawsze jest w pogotowiu, gdy tylko dają się zauważyć jakieś objawy zaniepokojenia lub poruszenia w masach zwłaszcza robotniczych, noszące **charakter polityczny i wywołane przez agitację polityczną.**

Jak wielkie nadzieje pokłada Mussilini w milicji faszystowskiej — świadczą niektóre jego przemówienia z ostatnich miesięcy, z których wynika, że **faszyzm nie może zrezygnować z bezpośredniej walki czynnej z przeciwnikiem politycznym,** z walki prowadzonej **na własną rękę** i bez oglądania się na normy prawne.

W jednem z przemówień wołał Mussolini do milicji: **„Czarne koszule — jest broń, która była wam ongiś bardzo** sympatyczna. **Wiecie już zapewne, co mam na myśli...“** W tem miejscu słychać głośne okrzyki z szeregów: **„bat“!** Mussolini mówi dalej, **„warstwa pyłu pokryła już tę broń, ale oczyszczenie jej nie zabierze wam wiele czasu. Dzisiaj po siedmiu latach, oprócz tej broni którą zdobywaliśmy i utrwalali naszą władzę, macie także karabiny, kulomioty, działa i wogóle wszelką broń, przy pomocy której toczyć można największe walki...“**

Streszczając przydługie wywody „Prawdy“, widzimy, że według niej wówczas dopiero zachowamy niezawisłość i powagę Sądów, gdy sprawy polityczne oddamy **czerezwyczajce polskiej.**

Bat — czerezwyczajka — trzeszczenie kości — spadanie głów — oto ideał, do którego zdąża elita sanacyjna.

---

w 1863 roku, kto je organizuje, kto zakupuje broń, kto ową przewozi, do kogo i t. p.

Ta to łajdacka ochrana wespół ze sąsiadami ma na sumieniu wygnanie na Sybir i śmierć najlepszych patrjotów polskich i rosyjskich.

Sprawy przestępców politycznych sądził Senat, a zatwierdzała wyroki Rada Państwa.

Skazywano w myśl życzeń carskich oraz Depart. policji wbrew dowodom lub na podstawie fałszywych zeznań lub listów oraz przekonaniom Senatu.

W ten sposób zasądzono na katorgę wielkiego pisarza rosyjskiego Czenyszewskiego, młodziutkiego poetę Michała Michaiłowa Pisarewa, genjalnego Mikołaja Sołowjewicza i wielu innych.
Sołowjewicz z więzienia wysłał do cara obszerne zeznanie w swej sprawie, złożone z 55 punktów.

W zeznaniach tych, w kazamatach pisanych, było więcej myśli o przyszłości Rosji, niż o swym losie.

Przyszłość tę widzi jasno — ostrzega zaklina.

Oto jedno zdanie z tych zeznań:

„Jeśli rząd w zaślepieniu prześladować i [illegible] nadal patrjotów, jeśli nawet zgładzi, wytępi tę garść, którą więzi w swych kazamatach, wówczas czarno przedstawia się przyszłość Rosji: wyrośnie pokolenie, które już wstąpi w życie z zaciętą nienawiścią w duszy przeciwko ciemiężcom i grabarzom własnej ojczyzny: takie pokolenie już rośnie...

Prześladowania tylko rozmnożą, tylko zahartują to pokolenie mścicieli, które wciąż odnawiać się będzie i katastrofa z bliskiej, czy nieco odleglejszej przyszłości jest nieunikniona“.

Przepowiednia spełniła się w całej pełni.

W dwa lata później rewolucjonista Karakarow rzucił bombę w cara Aleksandra, wciąż pojawiały się zamachy na carów i wysokich carskich dygnitarzy, wreszcie rewolucja bolszewicka zgładziła ze świata całą carską rodzinę.

———o———

Z życia Akad. Młodzieży Ludowej.

Polska Akad. Młodzież Ludowa i Związek Młodzieży Wiejskiej urządziły dnia 18 b. m. uroczyste otwarcie własnego lokalu przy ul. **Gołębiej 2, III. p.** Uroczystość połączoną z „opłatkiem“ zaszczycili swą obecnością kurator P. A. M. L. p. **rektor Zoll, p. senator rektor L. Marchlewski, prof. dr. Kot, dyr. Solarzowie z Uniw. Ludowego w Szycach** i szereg innych protektorów i sympatyków Młodzieży Ludowej. Zagaił prezes p. **Dąbrowski,** witając imieniem licznie zebranych członkiń i członków szanownych Gości. Następnie wśród swojskiej — nawskroś serdecznej atmosfery — składano organizacji życzenia pomyślnego rozwoju i pracy we własnym lokalu — w kierunku wzajemnego zbliżenia się i pogłębiania ideologji ludowej. Długo oklaskiwano przemówienie Pp. prof. Zolla, **Marchlewskiego** i Kota, którzy zwracając uwagę na trudność pracy — w ciężkich często warunkach — zachęcali jednak do wytrwałości w drodze pod hasłem: **Salus Patriae suprema lex** (Dobro Ojczyzny **najwyższem prawem**). Oraz podkreślali niezmierną doniosłość państwową i narodową takiej pracy społeczno kulturalnej nad podniesieniem moralnie i materjalnie wyniszczonej i znękanej — choć twardej oraz szlachetnej wsi — i nad przywiązaniem jej do własnego państwa z równoczesnem wywalczaniem dla niej odpowiedniego w tem państwie stanowiska.

Po części oficjalnej odbyła się wśród miłego nastroju zabawa towarzyska — przeplatana śpiewami i doskonałemi krakowiakami. **Wojska S.**

Wiadomości ze świata.

Katastrofalne mrozy w Chinach.

Około połowy stycznia zapanowały w Chinach straszne mrozy, z powodu których zginęły setki ludzi.

W Charbinie wykazywał 13 stycznia termometr 48 stopni Celsjusza poniżej zera, czyli mrozu. — W Mandżurji wszystkie rzeki zamarzły. Wielu ludzi umarło z powodu mrozów w Kałganie i w innych miastach prowincji Szansi. W samym Pekinie, dawnej stolicy Chin zmarzło na śmierć kilkaset osób. W Tientsinie zebrała policja z ulic pewnego dnia 30 osób zamarzniętych na śmierć.

Również w Nankinie zdarzyły się liczne wypadki śmierci z powodu mrozu.

Równouprawnienie Chinek z Chińczykami.

Z dniem 1. stycznia b. r. wszedł w całych Chinach w życie nowy kodeks cywilny, który znosi dawne zwyczaje i prawa dotyczące kobet chińskich i zrównuje je w prawach z mężczyznami.

Kobieta chińska przestaje być niewolnicą, nie mającą żadnych praw. Nowy kodeks daje kobiecie w Chinach czynne i bierne prawo wyborcze, prawo zasiadania w centralnych komitetach stronnictw politycznych, branie bezpośredniego udziału w rządzeniu krajem, prawo dziedziczenia majątku po rodzicach i wolność poślubienia człowieka według swego wyboru, a nie narzucanego wbrew jej woli przez rodziców.

W „Krzyżakach“ pisze Sienkiewicz, że rycerz Maćko z Bogdańca w bitwie pod Grunwaldem, a więc w średniowieczu, **nie natarł na Krzyżaka z tyłu, ale wołał, by** się odwrócił, bo chce z nim walczyć — rycerze dzisiejszej **doby biją bezbronnych z tyłu, dla pewności mokrem prześcieradłem owijając ich.**

Listy Piasta

Oddajcie mandaty!

NIEWODNA (pow. Strzyżów). Nie możemy wyjść ze zdumienia, skąd się wzięło tylu posłów z „jedynki“ z naszego okręgu. Ludność głosowała masowo na Nr. 7 — a tymczasem okazało się, że sanacja zdobyła w naszym powiecie aż 8.000 głosów, a siódemka tylko 10.000 głosów.

Ludzie mówią, że musiał być u nas „cud nad urną“. Bo porównajcie tylko wynik głosowania z naszych obwodów, a przekonacie się, jak ludność powiatu strzyżowskiego głosowała:

GMINA NIEWODNA: Głosujących 400 osób. — Nr. 1 głosów 3, Nr. 7 — **głosów 357,** Nr. 19 — 15.

GMINA WIŚNIOWA: Nr 1 głosów 72, **Nr 7 — głosów 311,** Nr. 19 głosów 26, Nr. 22 głosów 3.

GMINA CIESZYNA: Nr. 1 głosów 58, **Nr 7 głosów 506,** Nr. 19 głosów 9.

GMINA KALEMBINA: Nr. 1 głosów 63, **Nr 7 głosów 41,** Nr 22 41, Nr. 19 — 9.

GMINA KOŻUCHÓW: Nr. 1 głosów 54, **Nr. 7 — głosów 105,** Nr. 19 — 10.

GMINA SZUFNAROWA: Nr. 1 głosów 9, Nr. 7 **głosów 525,** Nr. 19 — 78, Nr. 22 — 3.

Z wyników wyżej wymienionych obwodów widać, że ludność masowo głosowała na listę Nr 7. — Nie znam wyników z innych obwodów, ale sądzę, że muszą być podobne, bo jeżeli jakaś lista ma powodzenie w kilku obwodach, to zwykle ma i w całym powiecie.

Ale nie ma złego, coby na dobre nie wyszło. Jakkolwiek nie wiele chłopi zdobyli mandatów, to jednak dokonała się wielka rzecz, nastąpiło zjednoczenie chłopów. Teror wyborczy był dobrą nauką.

———oOo———

Za Witosa, a dziś?

Dzisiejsi wielbiciele jedynki silą swe mózgi, aby wmówić w społeczeństwo, że rolnictwo ma teraz lepszą opiekę od rządów pomajowych, że chłopom lepiej się powodzi. Daremne jednak są ich wysiłki, gdyż nagie fakta mówią co innego.

Prawdą jest, że w czasach przedmajowych, chociaż były to czasy powojenne, czasy klęski nieurodzajów, jednak chłopi mieli sposobność wyjechać gdzieś na kresy, jedni jako osadnicy wojskowi, inni jako koloniści cywilni, mogli tam nabyć ziemię za bezcen, mogli powiększyć swój warsztat pracy i ci w centrum kraju, gdyż ziemia była tańsza od dzisiejszej ceny prawie o połowę. Znane mi są familje, które za karłowate gospodarstwa nabyły okazałe, kilkakrotnie powiększone gospodarstwa, była sposobność ogarnąć się z biedy. — Wtenczas łatwiej było budynki gospodarskie reperować lub budować nowe, gdyż budulec był dużo tańszy, a teraz podrożało wszystko, co chłop chce kupić a potaniało co ma sprzedać, zdrożał tytoń, spirytus, zapałki, cukier, nawozy sztuczne, wogóle chłop nic tanio nie kupi.

Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców dała małorolnym z obszarów dworskich dzierżawę za niewielką opłatą, w podatkach, jak asekuracjach i innych, chłopi małorolni mieli ulgi, była degresja i progresja uchwalona w sejmie wtenczas, kiedy chłopi mieli siłę w sejmie.

Wprawdzie Bojko pisze, a raczej bredzi w Gospodarzu, że chłopi bluźnią wobec Boga i Ojczyzny, gdy się skarżą, że obecnie źle się im powodzi, że jest na wsi bieda, przypomina czasy pańszczyźniane, kiedy to chłopi chodzili w słomianych butach, a siedzieli razem z bydłem w dymnych chatach, a teraz popanoszyli się, bobu jeść nie chcą, tylko żur z kiełbasą i to przy malowanym stole i ubierają się w różne luksusy, może się jednak pocieszyć, że gdy dłużej potrwa specjalna opieka sanacji nad rolnictwem, chłopi powrócą do ukochanych przez niego płótnianek, chodaków ze słomy, czy łyka, albo jak pierwsi rodzice w raju pozostaną nadzy i bosi.

A. K. z Zalipia.

Dział emigracyjny.

Kto wyjechać może do Brazylji?

W związku z chwilowym kryzysem gospodarczym w Brazylji, została, jak wiadomo, częściowo ograniczona imigracja do tego kraju.

Obecnie do Brazylji wyjeżdżają reemigranci, którzy zamieszkiwali w Brazylji i posiadają paszporty, wystawione przez konsulaty brazylijskie. O ile reemigrant posiada nowy paszport emigracyjny, to wizę uzyska bez przeszkód, jak również o ile przedstawi stary paszport na dowód, że przebywał w Brazylji.

Do Brazylji mogą wyjeżdżać reemigranci, posiadający wezwania imienne od krewnych lub znajomych, wzywających ich do Brazylji. Wezwania te muszą być wystawione przez władze brazylijskie. Wreszcie wyjeżdżać mogą do Brazylji rodziny rolnicze, udające się tam na osadnictwo za pośrednictwem Towarzystwa kolonizacyjnego w Warszawie. Jeżeli wyjeżdża rodzina, to na każde dziecko poniżej lat 12-tu potrzeba 2000 zł., oraz na każdą dorosłą osobę i na dziecko ponad 12-cie lat 3000 zł. — Osoby te otrzymają wizę brazylijską tylko pod warunkiem, że przy otrzymaniu jej w konsulacie okażą czek na Bank Brazylijski, przyczem numer czeku będzie wypisany na paszporcie.

———oOo———

KRONIKA

Styczeń-luty

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
25 N.	Nawrócenie św. Pawła.	7	54	4	32
26 P.	Polikarpa	7	52	4	34
27 W.	Jana Złotoustego	7	51	4	36
28 S.	Ildefonsa	7	50	4	37
29 C.	Franciszka	7	48	4	89
30 P.	Martyny	7	47	4	41
31 S.	Piotra W.	7	45	4	43
1 N.	Ignacego	7	44	4	44

NOWA FABRYKA BIELI CYNKOWEJ.

Jak się dowiadujemy, budowa fabryki bieli cynkowej, rozpoczęta z końcem 1929 r. przez Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie, zostanie ukończona z początkiem marca b. r. Fabryka urządzona wedle najnowszych wymogów techniki, obliczona jest początkowo na produkcję 300 wagonów bieli cynkowej rocznie.

Zadaniem nowej fabryki będzie nietylko zaspokojenie częściowe rynku krajowego, lecz także i to w przeważnej mierze, eksport jej produkcji zagranicę. Ze względu na nowoczesne urządzenia techniczne fabryki biel cynkowa będzie pierwszorzędnego gatunku, nieustępującego w niczem jakości bieli cynkowej fabryk niemieckich.

Ponieważ cena cynku surowego kalkuluje się obecnie bardzo nisko, należy się spodziewać, że nowopowstała fabryka ustali również w tym stosunku niskie ceny bieli cynkowej dla sprzedaży krajowej, zwłaszcza zaś dla eksportu.

SZUKAJCIE SZABLI. W czasie przejazdu przez Francję zaginęła szabla marsz. Piłsudskiego, Ambasada polska w Paryżu zwróciła się do władz francuskich, kolejowych w Bordo, aby dokonały poszukiwań w wagonie, którym jechał p. Piłsudski. Władze kolejowe odpowiedziały, że poszukiwań nie mogą przeprowadzać, gdyż polski wagon w Bordo jest zaplombowany.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH. W Mińsku Mazowieckim bezrobotni urządzili demonstrację przed tamt. magistratem. Policja rozpędziła demonstrantów. Cztery osoby aresztowano.

W Żyrardowie miały miejsce podobne wypadki. Aresztowano dwie osoby.

NADUŻYCIA POLICJI W ŁUCKU. Do Łucka przybyła osobna komisja, do zbadania przekroczeń, których się mieli dopuścić urzędnicy policyjni podczas badania aresztowanych za uprawianie agtacji komunistycznej.

BUNT WIĘŹNIÓW W KORONOWIE. W więzieniu koronowskiem pod Bydgoszczą wybuchł rewolta około 400 więźniów, na tle rzekomo małych racyj żywności. Więźniowie zdemolowali kompletnie urządzenie więzienne, porozbijali prycze, poniszczyli drzwi i t. p. Po kilku godzinach tłumienia rewolty, przy pomocy sikawek, nastał w więzieniu spokój.

PROCES KOWALSKIEGO. Sąd apelacyjny w Warszawie wyznaczył termin rozprawy w procesie „arcybiskupa‘ marjawickiego Kowalskiego na dzień 20 lutego. Kowalski wsławił się protestem ohydnem przeciwko wystąpieniu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ SPRZEDAŻY ALKOHOLU W NIEDZIELE i ŚWIĘTA. Rada Ministrów uchwaliła projekt nowej ustawy o spożyciu alkoholu. Projekt ten przewiduje złagodzenie zakazu sprzedaży alkoholu w niedzielę i święta. Ponieważ większość szynków jest w rękach żydów, jest to ukłon w ich stronę.

PLAGA WILKÓW NA WILENSZCZYŹNIE. Na Wileńszczyźnie grasują bardzo wilki, czyniąc wielkie spustoszenia w oborach, napadając na ludzi. W Bochdance wilku zadusiły 14 owiec i 7 cieląt. We wsi Wielka Górka wilki podusiły kilka sztuk bydła. W majątku Stefanówka wilki pogryzły chłopaka stajennego.

ZGON 115-LETNIEGO STARCA. We wsi Hajnówka koło Białowieży zmarł Józef Plutycki w wieku 115 lat. Zmarły zostawił 7 dzieci, 55 wnuków i kilku prawnuków.

DWIE OSOBY UDUSZONE PRZEZ BANDYTÓW. We wsi Nowostawce dokonano zuchwałego napadu na małżonków Knestle, kolonistów czeskich. Bandyci udusili 54 letniego Józefa Knestla oraz jego żonę 69-letnią Annę. Policja bezskutecznie poszukuje bandytów.

OHYDNE MORDERSTWO. Dezerter z 15 p. p. w Dęblinie Leon Markiewicz wymordował siekierą całą rodzinę żydowskieggo kupca Millera. Zbrodniarza ujęto.

60-CIO STOPNIOWE MROZY W ROSJI. Na Syberji srożą się wielkie mrozy, dochodzące do 60 stopni. Szaleje huragan.

—o—

Wykaz

cen notowanych na placach targowych w Krakowie dnia 16 stycznia 1931 płacono za 100 kg.

Pszenica 23—25.50, żyto 18—19, jęczmień 19—20, owies 21—24, mąka pszenna 45 proc. 46—47, mąka pszenna 65 proc. 42—43, mąka żytnia krak. 32,50—33,50, mąka żytnia pozn. 33.50—34,50, siekanka 28—31, siano 7—12. słoma 4—6.50.

Ceny koni z dnia 13 stycznia 1931 r.

Konie pojazd. lekkie 250—500 zł, konie robocze od 150—300 zł, konie rzeźne 25—60 zł.

Spędzono koni 298.

Do naszych Prenumeratorów!

W ostatnich czasach wzmogły się w niebywały sposób skargi od poszczególnych naszych prenumeratorów **na nieotrzymywanie „PIASTA“,** bądź też zbyt późne doręczanie adresatom. Zdarzały się nawet takie wypadki, że niektórzy Czytelnicy w okresie wyborów zupełnie nie otrzymywali „Piasta“ — natomiast otrzymali wszystkie zaległe numera po wyborach.

Dlatego bardzo prosimy naszych wszystkich P. T. Czytelników, by każdorazową nieotrzymaną przesyłkę „Piasta“ reklamowali przez urzędy pocztowe kartą nieopłaconą, której wzór poniżej podajemy:

Reklamacja
(wolna od opłaty)

Do
Szanownej Redakcji „Piasta“

w Krakowie
Mały Rynek L. 4.

Zaś na drugiej stronie:

Numeru x „Piasta“ z dnia ________

dotychczas nie otrzymałem (otrzymuję stale dopiero w poniedziałki i t. p.

(Podpis i dokładny adres).

Kartkę w ten sposób wypełnioną prosimy wrzucić do skrzynki pocztowej.

Administracja na skutek takiej kartki wyśle adresatowi ponownie nieotrzymany numer, a równocześnie na podstawie takiej reklamacji odniesie się do Dyrekcji Poczt w Krakowie.

Zaznaczamy, że wysyłka naszego tygodnika następuje w każdy tydzień w dnie wtorkowe, i każdy Prenumerator powinien bezwzględnie w najdalszych okolicach Polski otrzymać numer najpóźniej w piątek.

ADMINISTRACJA.

W sprawie opłat za przymusową asekurację budynków w r. 1930.

Wiadomo, że Powszechny Zakład Ubezp. Wzajemnych w Warszawie **podwyższył w r. 1929 szacunki budynków, nawet takich, które były już ubezpieczone w rzeczywistej wartości.** Celem tego było uzyskanie wyższych dochodów na podwyższone płace dyrektorów. Wskutek tego wiele budynków zostało przymusowo ubezpieczonych **ponad wartość rzeczywistą,** niekiedy w podwójnej wartości. Powstały stąd nieporozumienia między ubezpieczonymi. a Zakładem, który w razie pożaru poddawał spalone budynki ponownemu b. ścisłemu oszacowaniu **i wypłacał odszkodowanie w granicach zniżonego oszacowania,** zwracając w tym wypadku nadebraną składkę za rok ostatni.

Więcej świadomi sprawy ubezpieczeń włościanie sami żądali w r. ubiegłym przeszacowania swoich budynków, aby uwolnić się od płacenia przez szereg lat niepotrzebnie wygórowanych składek. Przy ponownem oszacowaniu zniżono im znacznie wartość ubezp. budynków. zniżono również opłatę.

Dochodzą nas żale, że Zakład tę nową sprostowaną opłatę liczy dopiero od roku 1931. **Wszyscy zainteresowani tą sprawą powinni zwrócić się do właściwego Inspektora wojewódzkiego P Z U W z prośbą o zastosowanie nowej opłaty przynajmniej za rok ubiegły.**

Wszyscy inni. ubezpieczeni za wysoko, powinni zaraz zgłosić żądanie przeszacowania swoich budynków.

Podajemy to do wiadomości Czytelników, skoro pp. dyrektorzy nie raczą poinformować o tem Ubezpieczonych.

PODGÓRSKI FRANCISZEK.

Nawozy azotowe a rolnictwo.

Znajdujemy się dzisiaj w tem dobrem położeniu, że mamy możność wyboru nawozu azotowego, który będzie najodpowiedniejszym dla naszych warunków, a tem samem możemy starać się nabyć nawozy jak najtańszym kosztem, kupując odpowiednie. wśród nawozów, posiadających najniższą cenę. Rolnik bowiem dzisiaj ma do dyspozycji różnie działające nawozy azotowe, z których może wybrać jeden najwięcej nadający się w jego warunkach do użycia pod daną roślinę. Należy odrazu stwierdzić, że krajowe nawozy azotowe są znacznie tańsze od zagranicznych. Z tych też względów należy dobrze zapoznać się z krajowemi nawozami i starać się — o ile są one dla naszych warunków odpowiednie — o ich nabycia, jako tańszych.

Wśród krajowych nawozów azotowych są nawozy wolniej i szybciej działające, nadające się do użycia przed siewem, lub pogłównie. Do nawozów wolniej działających należy zaliczyć Azotniak i nowy nawóz Wapnamon. Do nawozów zaś saletrzanych, które nadają się do pogłównego użycia zaliczamy Saletrzak i Nitrofos. Na tem miejscu omówimy nowy nawóz Wapnamon, który zasługuje na naszą wielką uwagę, gdyż jest najtańszym nawozem wśród wszystkich innych nawozów azotowych w kraju.

Wapnamon, czyli amon wapniakowy zawiera 16 proc. azotu i około 40 proc. węglanu wapnia (wapniaku). — Azot tego nawozu występuje więc w formie amonowej, t. j. w takiej samej formie, jak i w siarczanie amonowym; wapno zaś w formie badzo miałko zmielonego i miękkiego wapniaku. Azot wapnamonu, mimo tego, że się łatwo rozpuszcza w wodzie, jest w sałości zatrzymywany przez ziemię, tak, że nawóz ten nie jest narażony na wypłukanie do głębszych warstw ziemi. jak to bywa z nawozami saletrzanemi. Pod wpływem pewnych czynników, azot wapnamon bywa w ziemi powoli rozkładany i zamieniony na pokarm saletrzany, wskutek czego działanie tego nawozu jest wprawdzie powolniejsze. ale zato trwalsze. przez co rośliny mają zapewniony pokarm azotu na cały okres wzrostu. Nie należy również lekceważyć wapna zawartego w wapnamonie. Rozpuszcza się ono bowiem łatwo w wodzie glebowej, zawierającej zawsze kwas węglowy. Wapno to jest nietylko łato przyswajalnym pokarmem, lecz działa odkwaszająco na gleby, przyczyniając się znacznie od powstania dobrej budowy ziemi, a nadto gleby ciężkie i zlewne zamienia na przewiewniejsze, pulchniejsze i łatwiejsze do uprawy. Używając przeto wapnamonu. nie powodujemy jej zakwaszenia się. Nie należy jednak sądzić, że na glebach, na których używa się wapnamonu, nie potrzeba używać wapna. gdyż omawiany nawóz zawiera tego wapna za mało, by wystarczyło do odkwaszenia zbyt kwaśnej gleby. Wapnamon jest nawozem bardzo dogodnym w użyciu. Nawet dłużej przechowywany nie nasiąka wilgocią i nie zbryla się łatwo. Wapnamon daje się rozsiewać zarówno ręcznie jak i maszynowo. Mimo to jednak trzeba go jak i wogóle wszystkie inne nawozy — przechowywać w miejscu suchem. Wapnamon rozsiewamy przed siewem roślin jarych na 2—3 dni i dobrze przybronowujemy. Wapnamon jest zupełnie odpowiednim nawozem do zasilania buraków cukrowych. W tym wypadku stosujemy Wapnamon w ilości około 75 kg. na morgę przed siewem ziarna. Po przerywce buraki należałoby zasilać nawozem saletrzanym. t. j. saletrzakiem lub nitrofosu. Ze względu na to, że wapnamon jest najtańszym wogóle nawozem a saletrzak i nitrofos są najtańszemi nawozami saletrzanemi, takie nawożenie buraków, szczególnie w dzisiejszych czasach jest może najekonomiczniejsze. Wapnamon można pod wszystkie rośliny z dobrem powodzeniem, oprócz ziemniaków, dla których najodpowiedniejszym nawozem jest azotniak.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Albin Kamiński. Po uwolnieniu p. prezesa Witosa z więzienia, p. Prezes otrzymał tyle pism z wyrazami hołdu, że chcąc to wszystko drukować, musielibyśmy poświęcić na to kilka numerów Piasta. Dlatego i depeszy tamtejszego Zarządu Okręgowego nie wydrukowaliśmy. — **WP. Stanisław Kusięba, Teofil Knaga, Piotr Janas:** Za życzenia serdeczne dzięki. Piasta wysyłamy. Prosimy przyjąć od nas pozdrowienia. Cześć! — **WP. Wojciech Hniłka,** przewodniczący Stronnictwa Chł. Bardzo dziękujemy za informacje dotyczące przeprowadzania wyborów w tamtejszym powiecie. Na podane adresy Piasta wysłaliśmy. Korespondencję z opisem nadużyć wyborczych zachowujemy. — **WP. Wilkosz, Chobot.** Za serdeczny list dziękujemy. Pracujcie tam u siebie, by ta ciemnota sanacyjna wreszcie zeszła. — **WP. Stanisław Kochanek.** Bardzo dziękujemy. Wydrukujemy. Pozdrowienie! — **WP. Jan Kasprzyk, Jakób Szawan.** Dziękujemy za zjednywanie nowych prenumeratorów dla naszej gazety. — **WP. Józef Zapiór.** Ustawy o konkurencji kościelnej w handlu nie można nabyć. — **WP. Jan Bułka.** Niestety, z tamtejszego powiatu z Małopolski Wschodn. nie otrzymaliśmy dokładnego sprawozdania o akcji wyborczej. — **WP. Wiktor Celary.** W ten sposób nie można jednać nowych czytelników. Notatka nie pójdzie. — **WP. Marcin Chaszczewicz.** Zwróciliśmy się do jednej z firm, by Panu wysłała cennik płyt gramofonowych polskich. Prosimy o korespondencję z Kanady. — **WP. Jędrzej Wawrzyszko.** W tej sprawie prosimy się zwrócić do „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“. Jako dodatek tego pisma wychodzi „Kurjer Metapsychiczny“. Może tam zainteresują się temi zjawiskami. — **WP. Czubek:** Kalendarza książkowego obecnie nie wydajemy.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł	Drobne ogłoszenia za **słowo 25 groszy, najmniej** . . . 3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr	**Cała strona 3-szpaltowa w tekście** . . . . . . 900 zł	Układ tabelaryczny cyfrowy kolorowy na ostatniej stronie 50% drożej
W **tekście** na stronie 3-szpaltowe za 1 wiersz mm . . 80 gr	**Cała strona tytułowa** . . . . . . 1000 zł	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za termin nowy druk administracja nie odpowiada. — **Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia** — Od ogłoszeń długoterminowych biurom ogłoszeń rabat, stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka